Nr 337. Kraków, Czwartek 25 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dwie sprawy.

Dwa, na pozór niemal epizodyczne, wypadki z zamkniętej wczoraj sesyi parlamentu austryackiego, zasługują na podniesienie, aby nie utonęły w powodzi innych.

A więc przedewszystkiem oświadczenie ministra handlu, Forzta, złożone na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 22 b. m., w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra, z którą, jak wiadomo, związana jest ściśle regulacya Wisły. Minister bez ogródek zapowiedział, że w sprawie tej dopiero czynione są studya, „zarówno w kierunku technicznym, jak ekonomicznym“, a terminu ukończenia tych studyów nie jest minister w stanie na razie oznaczyć. Rząd dołoży starań, aby sprawę tę należycie wyświetlić.

Na tem koniec. Wygląda to tak, jak gdyby rząd wogóle zaczynał się namyślać, co zrobić z planami Koerbera o kanałach wschodnich, i czy wogóle do ich budowy przystąpić, lub nie? Wobec tego cały projekt kanałów, przez Koerbera z takim szumem zapowiedzianych, ukazuje się, jeżeli nie jako humbug, to jako zamiar, którego spełnienie odwleczono na czas nieokreślony. Jest to dla nas także nowe rozczarowanie.

Nie powinna minąć bez wrażenia wczorajsza rozmowa bar. Becka z przywódcami klubu czeskiego w sprawie zwołania Sejmu czeskiego, który załatwić powinien reformę sejmowej ordynacyi wyborczej. Idzie tutaj wprawdzie o Sejm czeski i o czeską ordynacyę sejmową. — ale sprawa zupełnie analogiczną jest ze Sejmem galicyjskim i mającą się w nim załatwić reformą ordynacyi sejmowej.

Rząd przedewszystkiem tak pokierował terminami ciał ustawodawczych, że Sejmy otrzymają niespełna miesiąc czasu na obrady nad reformą wyborczą. Na tę okoliczność zwrócił prezydentowi ministrów uwagę poseł Mastalka dodając, że wybory do Sejmu czeskiego na podstawie starej ordynacyi wywołałyby tak żywą agitacyę, iż świeżo wybrany Sejm musianoby wkrótce rozwiązać.

Niechże sobie to upomnienie weźmie do serca zarówno rząd w odniesieniu do Galicyi, jak i większość Sejmu galicyjskiego. Niezałatwienie reformy wyborczej do Sejmu naszego w duchu powszechnego głosowania, byłoby hazardem i dla rządu i dla Sejmu. Jego większość konserwatywna myli się przypuszczając, że wzmacnia nad swojemi głowami dach, odwlekając załatwienie tej piekącej sprawy. Ten dach runie na jej głowy, jeżeli go nie podeprze reforma wyborcza.

Załatwienie jej, i to w sesyi wrześniowej, jest koniecznością, której uchylić się już nie da. Jestto ostatni termin do naprawienia błędu, który pomścić się może sponiewieraniem powagi autonomii. Nowe wybory do Sejmu, dokonane pod hasłem reformy wyborczej, mogłyby dać rezultat zarówno dla socyalnych, jak dla narodowych interesów kraju naszego fatalny. O tem należy pamiętać i przygotować cały materyał tak, aby reforma sejmowej ordynacyi w tej sesyi załatwioną została.

Zapatrywania rządu, który, jak wiadomo, oświadczył się przeciw zniesieniu kuryj, nie mogą i nie powinny wpływać na opinię Sejmu naszego. Jeżeli rząd odrzuci uchwaloną przez Sejm reformę, to on będzie odpowiadać za następstwa, które w pierwszym rzędzie uwidocznić się powinny w stosunku Koła polskiego do rządu w parlamencie. W tym wypadku ciągłość polityki sejmowej i parlamentarnej odniesie z pewnością skutek.

W przeciwnym razie odpowiedzialność spaśćby musiała wyłącznie na konserwatywną większość Sejmu galicyjskiego która, przez zabagnienie lub wypaczenie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, podkopałaby do reszty swoją egzystencyę w kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 25 lipca.

(Bilans sesyi. — Większość. — Rusini. — Stosunki w Kole. — Izba panów.)

Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie Izby przed feryami, które trwać mają około $2^1/_2$ miesięcy, bo do połowy października. Bilans pierwszej a krótkiej sesyi pierwszego parlamentu ludowego, ogółem wziąwszy nie jest niekorzystnym. Okazało się bowiem, że Izba, która wyszła z powszechnego prawa głosowania, może również gładko uchwalać konieczności państwowe, do jakich należy budżet. Niepotrzebnie i niesłusznie straszyli przeciwnicy reformy wyborczej, że nie będzie komu już głosować za budżetem, rekrutem itd. Są jeszcze w Austryi „staatserhaltende Parteien“ bez hr. Stürgkha i jemu podobnych zacofanych arystokratów.

W sesyi obecnej złożyły stronnictwa dowód, że parlament chce i umie pracować. Ileż to trudności musiano pokonać, trudności, które w dawnym parlamencie nie tak szybko i nie tak łatwo byłyby się dały usunąć.

Wybór prezydenta groził wywołaniem wielkiego konfliktu i rozłamu w Izbie. Ale zwyciężył oportunizm i wyszedł Weiskirchner jako prezydent bardzo znaczną większością, mimo iż z początku cała Izba nieprzychylnie była usposobiona dla niego, jako kandydata, narzuconego przez Luegera. Przyszła kwestya językowa i znowu sytuacya wytworzyła się poważna. Czesi urządzili cichą obstrukcyę, a Niemcy oświadczyli, że żadnych ustępstw nie zrobią. Ale w końcu przecież je zrobili, zgodzono się na prowizoryczny środek wyjścia i wszyscy byli zadowoleni gdy broń odłożono i przystąpiono do pracy. W pięciu dniach załatwiono prowizoryum budżetowe i dyskusyę polityczną, a potem uchwalono szereg innych, mniej lub więcej ważnych spraw, między niemi podwyższenie funduszu melioracyjnego. Rząd przekonał się zatem, że można w tej Izbie utworzyć większość dla pracy parlamentarnej, oczywiście pod pewnemi warunkami, których spełnienie do rzeczy zbyt trudnych nie należy. Odnowiona Izba domaga się odświeżenia gabinetu.

Sesya obecna miała i dla parlamentu i dla rządu cel rekognoscyjny, który w zupełności osiągnięto. Niefortunnie spisali się tylko Rusini, którzy w krótkim czasie potrafili pozbawić się i powagi i sympatyi. Pokazali, że umieją wyprawiać hałasy, śpiewać i wygłaczać mowy banalne w rodzaju Budzynowskiego, albo Trylowskiego. Kulturą nie zaimponowali Izbie, która się szybko od nich odwróciła. Nie znaleźli poparcia u Słowian a nawet Niemcy już ich opuścili. Dzisiejszy wniosek Trylowskiego o otwarcie dyskusyi nad mową ministra sprawiedliwości, uzyskał zaledwie 78 głosów przeciw 217. Wieczorna „Zeit“ komentuje to w sposób charakterystyczny, pisząc: „Das Haus hat schon die galizischen Debatten satt“. Większość parlamentarna już funkcyonuje prawie normalnie.

Niefortunnem było też często wystąpienie Czechów. Może do jesieni wyszumią się zbyt gorączkowe żywioły i „Związek czeski“ przybierze jakąś pewniejszą formę.

Koło polskie na zewnątrz występowało solidarnie, jak za dawnych czasów, natomiast stosunki wewnętrzne Koła zmieniły się bardzo. Na 55 członków są 4 stronnictwa, z których żadne nie rozporządza taką większością, aby mogło zająć w Kole stanowisko decydujące, a do rzeczywiście harmonijnego współdziałania stronnictw, nawet pokrewnych, nie doprowadzono. Przeciwnie, właśnie te grupy, zwalczały się niejednokrotnie i omal nie przyszło do wytworzenia się jeszcze piątego stronnictwa. Być może, że kilkutygodniowe osobiste zetknięcie się usunie niektóre antagonizmy i że w jesieni zapanują jaśniejsze stosunki w Kole. W każdym razie tak nadal pozostać nie może i trudno się dziwić zniechęceniu wielu posłów już po tak krótkim czasie.

Zbliżenie do polskich posłów ludowych nie doszło do pożądanego stadyum. Ze strony Koła niczego też w tym kierunku nie uczyniono, żale pod adresem ludowców nie mają więc realnej podstawy.

W końcu wspomnieć należy także o usiłowaniach „odrodzenia“ Izby panów, która nie chce, aby ją zwoływano tylko od czasu do czasu w razie potrzeby dla uchwalenia przyjętych już w Izbie posłów ustaw, przez co cała jej czynność obniżoną została do prostej formalności. Czy częstsze posiedzenia, na które z reguły przybywa zaledwie czwarta lub piąta część Izby panów przyczynia się do nadania jej większej powagi u ludności, jest bardzo wątpliwem, jak długo złożoną będzie z mianowanych członków dziedzicznych i dożywotnich. Tylko Izba wyższa, wychodząca przynajmniej w połowie z wyboru — jeźli już wogóle system dwuizbowy ma być zatrzymany — może mieć pretensye do znaczenia i stanowiska politycznego. Dopóki reforma w tym duchu nie nastąpi, wszystkie inne sztuczne próby i wysiłki podniesienia znaczenia Izby „panów“, okażą się daremnemi.

Sz.

Klęska węglowa.

Od dwóch lat ceny węgla opałowego nieustannie podnoszą się i dzisiaj niema już mowy o tem, ażeby powróciły do pierwotnego poziomu. Chodzi tylko o to, ażeby ceny o ile możności nie wzrastały dalej i w tak silnej progresyi. Pomiędzy różnolitemi przyczynami tego wielce niepożądanego objawu ekonomicznego należy przedewszystkiem podnieść dwie okoliczności. Oto, jak już przy sposobności podwyższenia stopy procentowej przez Bank austro-węgierski stwierdził zarząd tej instytucyi, przemysł w krajach austryackich, dzięki wzmożonej konsumcyi wewnętrznej, podniósł się bardzo silnie, a skutkiem tego podniosło się równocześnie zapotrzebowanie węgla z jego strony. W dodatku fabryki nietylko pobierają znacznie większe ilości węgla na potrzeby bieżące ruchu, ale starają się, słusznie zresztą, zapewnić sobie wielkie zapasy na przyszłość, licząc się nietylko z dalszym wzrostem ruchu, ale także z nieprzewidzianemi przeszkodami w dostawie węgla, n. p. strajkiem górników.

Jak się zachowały wobec tego kopalnie węgla? Pojęły zadanie swoje jednostronnie i egoistycznie, a w tem leży druga najważniejsza przyczyna przyczyna podrożenia węgla. Zamiast zwiększyć należycie produkcyę węgla, co jest rzeczą możliwą, a nawet łatwą, tak pod względem technicznym, jakoteż i pod względem podaży pracy ze strony robotników górniczych, zarządy kopalń zdobyły się tylko na ciągłe podwyższanie cen. Ale nie — skończyło się na tem. Węgiel podrożał, a równocześnie zjawił się groźny dla przemysłowców brak pewności w jego dostawie. Zarząd kopalni, zawierając z fabrykantem kontrakt o dostawę węgla, nietylko żąda dłuższego, często trzyletniego czasu dostawy, nietylko nakłada wysokie ceny, ale w dodatku zastrzega sobie ten bardzo wygodny dla kopalni, a dla przemysłowca niesłychanie uciążliwy warunek, że kopalni wolno dostarczyć mniejszej ilości węgla tudzież innego gatunku, niż wskazuje kontrakt. W ten sposób chcą się zarządy kopalń zabezpieczyć na wypadek braku wagonów, albo robotników, tudzież na wypadek biernej rezystencyi lub strajku. Nie można kopalniom brać tego za złe, gdyby nie nadużywały zbyt widocznie i zbyt jednostronnie tej klauzuli. Doszło do tego, że nietylko fabryki, ale nawet magistraty miast, n. p. Wiednia, musiały sprowadzać węgiel z górnego Śląska, albo z Królestwa Polskiego, chociaż kopalnie austryackie mają możność dostarczenia węgla wszystkim konsumentom wewnętrznym. Posiadają możność, ale nie mają chęci.

Oczywiście najgorzej na tem wychodzi ogół ludności, zwłaszcza słabsze ekonomicznie jej sfery. Ponieważ kopalnie węgla wyzyskują bezwzględnie obecną sytuacyę, dyktując odbiorcom dowolne warunki, więc właściciele wielkich składów wszystkie ciężary, które ponoszą na rzecz kopalń, przerzucają naturalnie ze znaczną nawiązką bądź na publiczność, bądź na drobniejszych składników, którzy ze swojej znowu strony usiłują powetować sobie wszystkie rzeczywiste i rzekome straty na odbiorcach ze sfer niezamożnych, a nawet ubogich. W taki sposób powstaje łańcuch wyzysku progresywnego, ciążącego nieznośnie na tych właśnie klasach ludności, którym należałoby ulżyć walkę o byt.

Trzecią, niemniej ważną przyczyną podrożenia węgla, jest brak wagonów, rzecz stała w krajach austryackich. Wedle obliczeń jednego z wiedeńskich dzienników, w ostrawskiem zagłębiu węglowem, żądano w pierwszej połowie czerwca przeciętnie 1399 wagonów, zarząd kolei zaś dostarczał tylko 1077. Dzienny brak wagonów wynosił tedy w czerwcu 322 wagony. W drugiej połowie czerwca żądały kopalnie przeciętnie 1512 wagonów dziennie, kolej dostarczała 1099, deficyt wynosił codziennie 413 wagonów. Oczywiście o zapasach na zimę wobec tego nie można myśleć i znowu konsumenci będą zdani na łaskę losu. Nowe wagony, zamówione specyalnie dla dawnej kolei Północnej, nie zostaną dostawione przed jesienią. Obecny park kolejowy, wedle urzędowej statystyki, jest nie wystarczający, nowe zamówione wagony nie tak prędko dostaną się do ruchu, a w dodatku znaczna stosunkowo liczba austryackich wagonów, bywa zbyt długo trzymaną na zagranicznych kolejach, zwłaszcza włoskich. Wypożyczanie wagonów od kolejowych towarzystw wypożyczania wagonów, jest na razie niemożliwem, gdyż zarządy austryackich kolei w poprzednich latach, nie chciały zawrzeć kontraktów ze względów ekonomicznych z owemi towarzystwami, które też pozawierały długoterminowe ugody z zagranicznemi kolejami.

Wobec tego i fabryki i koleje nawet muszą się liczyć z bardzo niepomyślnemi warunkami na targu węglowem. Koleje państwowe, zawierając kontrakty o dostawę węgla na rok przyszły, musiały uciec się do pomocy zagranicy. Oto cyfry w tej sprawie: Krajowe kopalnie węgla dostarczyć mają kolejom państwowym 740.500 ton węgla kamiennego, tudzież 513.750 ton węgla brunatnego, razem 1,254.250 ton. Zagraniczne kopalnie mają dostarczyć 736.600 ton węgla, a więc przeszło połowę dostawy krajowej. Nawet Anglia ma dostarczyć 65.000 ton dla południowych kolei państwowych. Cena normalnej tonny wynosi przeciętnie na rok przyszły około 10·5 K wobec 8·8 K, na rok bieżący, a 6·4 K na rok ubiegły.

Jeżeli fabryki, a nawet koleje mają takie trudności w zaopatrywaniu się w węgiel, jeżeli cena jego dla kolei wzrosła w dwóch latach z 6·4 K na 8·8K od tonny, to publiczności grozi wprost klęska węglowa, zwłaszcza w Galicyi, która i pod tym względem walczyć musi z większemi przeszkodami niż inne kraje. W Krakowie już obecnie w niektórych składach podrożał po raz drugi węgiel. Tak się dzieje w lecie, co będzie w zimie, można sobie wyobrazić na podstawie doświadczeń z poprzednich lat. Magistrat Krakowa, jak wogóle, magistraty miast powinny pomyśleć o tej sprawie, ale przedewszystkiem parlament „ludowy“ W jesiennej sesyi powinien przystąpić do gruntownego usunięcia klęski węglowej. Na to, zdaniem naszem, istnieje jedyna rada: upaństwowienie kopalń węgla.

Z zaboru pruskiego.

(Prasa niemiecka o przymusowem wywłaszczeniu.— Obrona. — „Straże“. — Prześladowanie prasy ludowej. — Hakatystyczne wysiłki, — Prześladowanie teatrów amatorskich. — Strajk szkolny.)

Niepodobna przytaczać wszystkich głosów prasy niemieckiej, z której organów każdy nadaje sobie pozory, jakoby najlepiej był poinformowany o tem, czy rząd pruski w jesiennej sesyi sejmowej wniesie ustawę o przymusowem wywłaszczeniu ziemi z rąk polskich, lub nie. Dlatego głosów tych nie powtarzamy. Z wielu z nich, gdy przybierają minę srodze opozycyjną wobec tych zamachów rządu na polską ziemię, przebija ton nieszczerości. Sprawiedliwość, rzetelność niemiecka, przywiązanie do idei wolnościowych, ów liberalizm niemiecki, — wszystko to dzisiaj „ein Maerchen aus alten Zeiten“... Sądy niemieckie są tak dobrze pod względem politycznym tendencyjne, a pod względem narodowym hakatystyczne, jak cała pruska administracya. Więc i tych obrońców naszych z obozu niemieckiego, choćby nawet z katolickiego centrum któremu już zdaje się więcej zależeć na tem, kto Polaków germanizuje, niż czy ich germanizuje wogóle — nie należy brać zbyt seryo. Sesya sejmowa pruska pokaże, czy rząd wyzuje się z resztek wstydu i wystąpi ze swoim najnowszym antipolskim projektem, lub nie.

Tymczasem stosuje on swój system antipolski z całą surowością; ale też na pochwałę naszego społeczeństwa w zaborze pruskim przyznać trzeba, że i ono także nie ustępuje z placu boju. Wiece „Straży“, pomimo szykan policyi, odbywają się bezustannie w całym zaborze. Jedne rozwiązuje władza, drugie kończą się prawidłowo, a w jednym i drugim wypadku uczestnicy wiecowi zapisują się tłumnie do „Straży“.

Nie czekają też Niemcy na nowe środki antipolskie, lecz wyzyskują te, które są, a mają ich podostatkiem. I tak wielki zjazd hakatystów zapowiedziano w Bydgoszczy pomiędzy 16 a 19 sierpnia r. b. Pomiędzy innemi omawiane być mają: sprawa kredytu rolnego i osobistego dla zrujnowanych ostatniemi bankructwami Niemców, projekt wywłaszczenia Polaków, ograniczenie praw Polaków w zebraniach i w stowarzyszeniach, sprawa pisowni polskich nazwisk żeńskich (!) i ograniczenia, względnie zupełnego zniesienia prasy polskiej. Hakatyści urządzają pochód publiczny przez miasto, do którego zaprosili nawet wszystkie cechy miejskie. Ostatnie punkta programu, zwłaszcza co do prasy polskiej, świadczą o zaostrzaniu się apetytów niemieckich.

Ludowa prasa polska i tak już narażona jest na niebywałe szykany. Trzeci n. p. z rzędu redaktor gnieźnieńskiego „Lecha“, zamknięty został w więzieniu. A wiedzieć trzeba, że w takich ludowych pismach bywa jeden tylko redaktor, który jest zarazem korektorem, wydawcą, bierze udział w życiu publicznem, zbiera wiadomości sprawozdawcze i t. d. Zamknięcie więc takiego człowieka do więzienia, jest ró-

Z literatury polskiej.

„Ogród fraszek“ Wacława Potockiego.

Z całą pewnością poświadczyć można, że ciężki tom Wacława Potockiego: „Ogrodu“, wydany obecnie z rękopisu petersburskiego, jest najlżejszą polską książką; lekkość ta leży w swobodzie erotycznej kilku tysięcy wierszy i w najpogodniejszym humorze, jakiemu równego nie znalazłbyś chyba w całej staropolskiej literaturze, a w nowej tylko u Fredry. Jeżeli się już nabierze smaku w lekturze tych rzeczy, nie mających ani jednego włókienka wspólnego z dzisiejszemi czasy, to zaczyna się zwolna odkrywać w pozornej monotonii, jeno wierszowanej jakoby zoologiczności życiowej, przedziwną różnorodność tonu poetyckiego, a w jednostajności tematycznej niezwykłe, a u nas prawie niebywałe bogactwo dowcipu. Wacław Potocki, którego „Ogród fraszek“ z manuskryptu dawnej biblioteki Załuskich wydał obecnie prof. Brückner, wyłania się z tego tomu jako jeden z arcytypów polskich.

Ponieważ dopiero w ostatnich czasach posunęły się raźno naprzód badania jego postaci niejasnej (Erzepki, Korneli Heck, Brückner), dlatego w naszem pokoleniu miłośników starej literatury W. Potocki jest figurą mniej popularną i mniej cytowaną od wielu innych, aczkolwiek ze wszechmiar zasługuje już na to, aby obok Reja, Kochanowskiego, Krasickiego stanąć, jako jeden z reprezentantów ducha rasy. Wacław Potocki jest najbardziej sarmacki ze Sarmatów, a owoc jego trzydziestoletnich notatek poetyckich „Ogród fraszek“ jest po prostu kluczem do duszy Sarmaty-ziemianina. Niema książki polskiej, równej tej świeżo wydanej, którąby tak odkrywała i eksponowała całe dawne życie polskie.

Cała twórczość polska starodawna jest omal przeciążona obywatelstwem, duchem publicznym, sprawami ogółu Rzeczypospolitej.

Na palcach policzyćby można utwory bardziej osobiste, ścieśnione do życia indywidualnego i tem samem psychologicznie ciekawsze. Przeważnie wszystko jest historyą, kronikarstwem, agitacyą, krytyką, satyrą polityczną, wszystko, co pisane, jest komentarzem życia historycznego. W Wacława Potockiego „Ogrodzie fraszek“ życie obywatela półoficyalnie i ustawicznie polityczne ścieśnione jest w prywatniejsze życie jednostki, w indywidualną egzystencyę ziemiańską. „Ogród fraszek“ jest kroniką życia wewnętrznego, człowieczego, z pominięciem wszelkich omal elementów społecznych i politycznych. I w tem największy tej książki czar i urok. Jeżeli się uwzględni przytem, że czas życia Potockiego, to najtragiczniejsza doba starej Polski, epoka ognia i miecza, J. Kazimierza, Michała, Jana III, to już wprost fenomenalnem zjawiskiem staje się ten rodzaj twórczości Potockiego tak sielankowy w swej spokojnej sytej rubaszności, tak bez troski w swej artystycznej pornografii. Przez 30 lat z rzędu notował pan Potocki z Łużny każdy przejaw życia ziemiańskiego, każde zdarzenie, każdy fakcik, szczegół, obserwacyę, „trafunek“, „przypadek“ w wierszu dłuższym lub krótszym, zawsze z ciętą pointą, zawsze ze złośliwą lub dowcipną kwintessencyą, zawsze z szerokim śmiechem ogładnego „kommesnala“ z „seicento“.

Przypomnijmy sobie, że ten Potocki, autor grubego tomu, który jest dopiero połową „Ogrodu fraszek“, Potocki, encyklopedysta pornologii, jest ściśle w charakterze tych czasów także i twórcą poważnych i modnych psalmów i wierszy pokutnych i bardzo religijnych poematów. Ta twórczość idzie równolegle i omal równocześnie z twórczością doskonałego poganina, który w duchu krewnym Guarinim, Marinim i Petrarkom po faunicznemu wprost raduje się z wszelkich objawów życia seksualnego i skwapliwie inwentaryzuje je w świetnych, czasem cynicznawych impresyjkach. Jakaż genialna zgrabność, a w kpinach ze zwierzątka ludzkiego rozmaitość, leży w tej obfitości obserwacyjek witalicznych pana dziedzica z Łużny! Najbezpośredniejsze, najautentyczniejsze życie pulsuje w tej książce, która liczy sobie dziś przeszło 250 roczków.

A tego życia żyzność zdrowa i soczystość tryska z każdej karty, z każdego epigramu, anagramu, epithalamu, aksyomu, maksymy, kalamburu, z każdego wyśmiania, drwinki, dworzanki i ironijki. W chórze tych nocnych, muskularnych wyśmiewców zwierzątka ludzkiego, w kapeli facecyonistów polskich i fraszkarzy, Wacław Potocki dzierży batutę pierwszy przed Inezem, Kuligowskim, Bratkowskim, Karmanowskim, Gawińskim, Kochowskim, Jagodyńskim. Wszyscy oni to blade szkice, próby, zakusy na ten typ, którego on jest pełnem i doskonałem wyobrażeniem. W Reja umysłowości było bardzo wiele niemieckiej kultury protestanckiej, w Kochanowskim włoskiej i paryskiej, a tylko Wacław Potocki, z polskich najbardziej polski, jest czystym typem i obyczajowości i umysłowości sarmackiej.

Z jednej uncyi jego wyrósł, jak na drożdżach, cały Zagłoba. W jego zmysłowości, w jego absolutnym i konsekwentnym naturalizmie niema cienia lubieżności ni włoskiej, ni francuskiej, która tak się wybija z każdej strofy Morsztynowej i która jest tak herbowym znakiem polskiego rokoka Stanisławowskiego. Pan dziedzic z Łużny nie poświęca się specyalnie wesołemu biografowaniu „puttana errante“, nie lubuje się sylenicznie w zachwalaniu rodakom owych w Europie ówczesnej tak popularnych „Figurae Veneris“ — on tylko przez lat przeszło trzydzieści sankcyonuje wszelkie funkcye, mające na celu rozmnażanie gatunku szlacheckiego i do „stojących marcepanów“ weselnych, wznosi n. p. swoje nieposkromione w dowcipie toasty.

Czytając Potockiego, ma się często przed oczyma ten portret Rembrandtowski, mistrza z żoną Saskią i kielichem wina. Pan dziedzic z Łużny, erotyk ustawiczny poza atmosferą seksualną, uświęcaną sakramentami małżeństwa, nie wychodzi nigdy na rynki i zaułki nierządu, stąd to doskonałe, zdrowe moralnie powietrze jego bezsprzecznej pornograficzności, w tem ta niezamącona pogodna szczerość i otwartość jego dowcipkowania z aktów rozrodczości, nie mająca nic wspólnego z wszeteczeństwem wulgiwagicznem florenckich, włoskich paryskich koprologów.

W Wacławie Potockim jest ponad wszystkiem radość z bujności życiowej, z kojarzących się małżeństw, rodzących się dzieci, ze zdrowia nadmiernego, z płodności w naturze. Faun „ścigający“ jest mu istotnem bóstwem; z łysych kpi setnie; z niskich, z cherlaków, niedokształconych, niepłodnych „jękotów“ drwi bez litości.

Boska prymitywność życia odzwierciadla się w tym jego niejako pamiętniku, a w granicach ciągłej poziomości i przyziemności tematów nie jest on nigdy wulgarnym, nigdy hołotnym, płaskim lub mętnym... Jest tylko przesadnie dosadnym. Czasem bardzo lekka melancholia kładzie się cieniem nad tą jego Arkadyą szlachecką, melancholia, pozwalająca przeczuwać, że ten wesoły facecyonista ostatnie lata swego życia przepędzi w ciężkiej mizantropii i odosobnieniu.

Ale przeważnie pan Potocki z Łużny jest pogodnym siewcą dowcipów, jowialności i figlików i choć obok jocoseryi ma w swej spiżarni i bardzo seryo gorzkości o „korolamętach“ i często całkiem satyrycznie „rżnie prawdę, matkę“ dokoła tak, że raz nawet za „paskwilus na panów Różnów“, wieżą omal nie przypłacił pan podstoli — to jednak z pogodnego nastroju właściwie nie wychodzi i w jego ogrodzie niewyplenionym słońce omal nie zachodzi.

Co jednak najważniejsze u Potockiego — to przedewszystkiem doskonałość, skończoność formy poetyckiej. Swoje mieszaniny obyczajowe, swoje obserwacye z tego świata, który nazywa świetnie „suszarnią śmierci“, ubiera W. Potocki w tak świetnie skrojone szatki, w tak ściśle spięte ubranka, że drastyczności treści lśnią się ino w barwach odmiennych, łyszczących i przerozmaitych. Nie rymołowca to a kunstarz, nie ramociarz a cyzeler. Sztukę swoją uprawiał do tego stopnia dla niej samej i dla własnej boskiej satysfakcyi, że nic z tego, co pisał, nie drukował, a czytywał tylko wybrańcom. Mimo to szczęsne położenie, zmarł mizantropem ten (można to śmiało powiedzieć dziś po wydaniu „Ogrodu fraszek“) największy polski humorysta.

Adolf Nowaczyński.

wnoznaczne z zachwianiem bytu dziennika. Trzeba bowiem czemprędzej wyszukać jego zastępcę, co nie jest znowu rzeczą łatwą ze względu na trudność jego zadania i widoki... więzienia.

Pomimo tego pisma ludowe w zaborze pruskim trzymają się dzielnie i bronią sprawy polskiej. Wprawdzie pod względem literackim możnaby mieć do nich pewne pretensye, ale tu już trzeba być wyrozumiałym. N. p wychodzący w Katowicach „Polak“ zamieszcza w felietonie powieść Ludwika Tracy (!) p. t. „Dyamenty sułtana“ (!) Czyż już nie można było znaleść przedruku bezpłatnego innej powieści?

Albo czytamy w dziennikach poznańskich, że prokuratorya skonfiskowała cały nakład czasopisma ludowego „Rodzina“, wychodzącego w nakładzie Karola Miarki w Mikułowie, za artykuł „odkrywający... tajemnicę śmierci arcyksięcia Rudolfa“ (!) Nie szkoda też kosztów na drukowanie takich bajd i narażanie się w dodatku na konfiskatę?

Ale nie brak lepszego smaku w doborze materyału literackiego i społecznego. „Dziennik Berliński (mówimy tylko o prasie popularnej) stoi tutaj na wysokości zadania. Prześladowany tak srodze „Lech“ daje w odcinku powieść Stasiaka p. t. „Brandenburg“.

Górnośląski „Katolik“ uprzedza zamachy na polskość pisząc:

„Jak zgermanizować lud polski na Górnym Śląsku, nad tem niejednokrotnie już łamano sobie głowę i rozmaite środki już stosowano. Był teatr wędrowny, były „abendy“, igrzyska i widowiska — ale jak dotąd, wszystko na nic. Wędrowny teatr germanizatorski miał lud zniemczyć, ale świecił on w ostatnich czasach takiemi pustkami, że zarządy zakładów przemysłowych uznały tę rzecz za bezowocną i odmówiły dalszych wsparć na teatr wędrowny. Taki sam los spotkał i „abendy“. Ludzie poszli na nie raz lub dwa, żeby zobaczyć, i potem już nie pójdą. Więc i „abendy“ się przeżywają. Obecnie wymyślono nowy środek germanizatorski — postanowiono zakładać towarzystwa śpiewacze dla robotników, a zarządy gmin otrzymały polecenie, żeby towarzystwa te popierały. Jak długo one istnieć będą, nie wiadomo, ale pewnie spotka je ten sam los, co teatr wędrowny i wieczorki germanizatorskie.“

Natomiast nawet niewinne przedstawienia amatorskie polskie są przedmiotem szykan rządowych. Tak n. p. przed Izbą karną w Berlinie toczył się proces przeciw prezesowi „Oświaty“ berlińskiej, redaktorowi „Dziennika Berlińskiego“, p. Fr. Krysiakowi, o niezameldowanie w policyi przedstawienia dla dzieci, które się odbyło we wrześniu r. z. Nałożonej na niego kary policyjnej 15 m. oskarżony nie zapłacił, tylko zażądał sądowego wyroku. Sąd pierwszej instancyi karę zniósł i oskarżonego od winy i kary uwolnił. Prokurator apelował do Izby karnej, która w piątek zeszłego tygodnia po długich naradach wyrok uwalniający zniosła, bo z zeznań skarbnika Towarzystwa, p. Bolesława Liskowiaka, „odniosła wrażenie“, że nietylko członkowie „Oświaty“ i wprowadzeni przez nich goście mieli przystęp na owo przedstawienie, ale także i ludzie obcy. Przez to przedstawienie miało charakter publiczny i powinno było być zgłoszone w policyi. Ponieważ jednak przewodniczący dopiero pośrednio za to był odpowiedzialny, więc sąd karę policyjną zmniejszył na 6 marek.

Strajk szkolny uważać należy za ukończony. Rząd odniósł łatwe zwycięstwo, obecnie zaś znęca się nad ofiarami, wymierzając rodzicom strajkujących dzieci wysokie grzywny. Moralny wpływ tego strajku na ludność polską będzie sowitym odwetem za te szykany.

Ogłoszenie nagród na wystawie przyrodniczo-lekarskiej.

(Telef. sprawozdanie „N. Ref.“)

Lwów, 25 lipca.

Dziś w południe w sali wykładowej na wystawie, w obecności dyrekcyi wystawy i uczestników zjazdu lekarskiego, odczytano nagrody, przyznane przez jury wystawcom. Rozdano: rządowych medali srebrnych 10, bronzowych 20. Rząd okazał się bardzo skąpym, bo na 56 odznaczeń, proponowanych przez jury, dał tylko 30. Wystawowych dyplomów honorowych rozdano 59, medali złotych 75, srebrnych 128, bronzowych 43, dyplomów uznania 154, listów pochwalnych 38, podziękowań 18. Razem rozdano 545 odznaczeń.

Medal srebrny rządowy.

Lwów: Dr Z. Stanecki i Sp., J. Ihnatowicz, Leon Georgeon, Sokolnicki i Wiśniewski, dr Nap. Gąsiorowski, fabryka chemiczna „Tlen“. Tarnów: Karol Dudziński. Przeworsk: Galic. bank akc. Tow. przemysłu cukrowniczego. Lutycze król.: I galic. fabryka konserw z jarzyn i owoców. Trzebinia: Fabryka K. Rudolfiego i Sp.

Medal bronzowy rządowy.

Lwów: Fabryka sztucznych wód mineralnych „Zdrowie“, Artur Friedrich, Karol Bratkowski, Jan Stankiewicz, Henryk Bogdanowicz, Bracia Mund, J. Borkowski, Edw. Dawidek, Fr. Zelena. Kraków: Wład. Grodzicki, Rząca i Chmurski, Ludw. Knapiński, Karol Hildebrand. Łańcut: Akcyjne Tow. wyrobów tkackich. Rabka: Zakład kąpielowy. Koledziany: Ludw. Horodyski. Lisko: Aleks. Ślizyński. Horodenka: Fabryka surogatów kawy bar. Romaszkana. Stanisławów: A. Wolny. Żółkiew: Huta szkła.

Dyplom honorowy wystawy.

Lwów: Gmina m. muzeum im. Dzieduszyckich, zakład ciemnych, zakład głuchoniemych, zakład sierót izraelickich, związek Tow. sokolich, „Sokół-Macierz“, Tow. zabaw ruchowych, Rada szkolna okr., kraj. dyr. skarbu, stow. „Eleuterya“, Wydział kraj. (za mleczarstwo), biuro patronatu przy Wydziale kraj., biuro mleczarskie wydziału kraj., Sokolnicki i Wiśniewski, docent dr T. Bohusiewicz, Alfr. Kamienobrodzki, Michał Bielikowicz, Ad. Teodorowicz, dyrekcya gazowni.

Kraków: Gmina m. Krakowa, prof. Bujwid, park Jordana, Józef Gorecki, dr Leonard Bier, Józef Gawlikowski, zast. firmy Burmeister et Wain, prof. dr Maciej Jakubowski.

Tarnów: dr Jan Walczyński. Bochnia: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Zakopane: sanatoryum dra Dłuskiego. Rabka: krakowska kolonia lecznicza. Tuchla: kolejowa kolonia wakacyjna. Huta Korostkowska: kolonia wakacyjna dla chłopców. Miejsce Piastowe: zakład wychowawczy. dla zaniedbanych chłopców. Szczakowa: pierwsza austryacka fabryka wody amoniakalnej. Królówka: spółka mleczarska. Warszawa: fabryka „Fos“ Aleksandra Grünberga i Sp.; zakład fotograficzny firmy B. Wierzbicki i Sp.; warszawskie Towarzystwo akcyjne „Motor“; dr Ludwik Bregmann; ogrody dziecięce imienia Raua. Łódź: zakład „Kropla mleka“. — Nadto przyznano dyplom honorowy: drowi Zarewiczowi z Wiednia, który w osobnym pawilonie wystawił wzorowe sanatoryum oraz liczne przyrządy chirurgiczne i hygieniczne, dalej galicyjski komitet ocen i wystaw masła, parowa mleczarnia ks. Władysława Sapiehy.

Medal złoty wystawy:

Lwów: fizykat miasta Lwowa; Związek rodzicielski; redakcya czasopisma „Zorza ojczysta“ (wydawana nakładem komitetu oświatowego im. Maryi Wysłouchowej); Towarzystwo ratunkowe; dr J. Mahl; Bronisław Koskowski, dyr. fabryki „Tlen“, dr Zdzisław Stanecki; B. Rösel, zast. firmy Berndorfskiej; Towarzystwo lwowskich browarów akcyjnych; Marcin Czyżek, p. Makarewiczowa, A. Teodorowicz, dyr. miejskiej gazowni; Edmund Cenar: zakład naukowo-wychowawczy żeński Zgromadzenia SS. Sacre Coeur; Antoni Majblum, kier. zakładu głuchoniemych; Szymon Hay; Jan Lewiński; związek księży abstynentów.

Kraków: szpital OO. Bonifratrów; zastępstwo firmy Burmeister & Wain; Towarzystwo akcyjne Konrad Jarnuszkiewicz; Józef Gorecki; „Le Ferment“.

Tarnów: magistrat miasta Tarnowa. Biała: magistrat miasta Białej. Jarosław: prof. Iwo Paczowski; Stanisław Gurgul. Niegowici: Jan Długosz. Trzebinia: fabryka armatur K. Rudolfiego i Sp. Stanisławów: zakład karny. Chyrów: zakład naukowo-wychowawczy OO. Jezuitów. Brzuchowice: kolonia wakacyjna miasta Lwowa. Rymanowska kolonia wakacyjna. Iwonicz: zakład dla matołków. Stryj: prof. Bolesław Błażek.

Medal srebrny wystawy.

Lwów: Internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego, kolonia wakacyjna dla dziewcząt, Tow. korpusów wakac., Fabryka sztucznego kamienia i dachówek, stow. młodzieży „Etos“, księgarnia polska, księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Altenberga, Karol Sklepiński, Rud. Weinreb, Ad. Aschkenazy, Jak. Beiser, Antoni Ehrbar, Piotr Mikolasz, dr J. Piepes-Poratyński, N. Rubl, Ludw. Szafrański, J. Wewiórski, Emil Jezierski, laborat hygien.-kosmet. „Reforma“, Rafał Ostrejko, prof. Ed. Lepszy, Chylewski i Sp., Stan. Konopacki, p. Trepczyński, J. Wolski, Popiel blacharz, Ad. Teliczek, K. Maksymowicz, Szym. Mich. Toepfer, Józ. Kraft, archit. A. Weiss i W. Sadłowski, Edward Herberg, Żaak i Glasgall, dyr. Stanisław Majewski, prof. Jan Majewski, Karol Lopata, Franc. Mossoczy, Leshadya Stromieńska, Leon Nowosad, firma Drexler, fabryka musztardy „Vitello“, Jan Pamer i Sp., inżynier Rittinger („Minimax“.

Kraków: Sulikowski, apteka F. Grajewskiego, Bronisława Uhmowa, zast. Tow. parys. „Le ferment“, Dom zdrowia docenta Rutkowskiego i dra Wojciechowskiego, Rom. Muranyi, Jan Boja.

Podgórze: Magistrat m. Podgórza. Tarnów: Architekt Zaremba, Herm. Izraelowicz. Gorlice: Tow. akc. zakładów górniczych. Moszyn: Zakład zdrojowy. Tarnopol: Dr J. Franzos. Dyrekcya szkoły realnej. Radomyśl Wielki: Eug. Matula. Skole: Gust. Szancer. Drohowyże: Kraj. szkoła rzemiosł w zakładzie hr. Skarbka. Krysowice: Ant. Solkowska. Kołomyja: Magistrat m. Kołomyi, Skupniewicz. Rzeszów: Magistrat m. Rzeszowa. Stanisławów: Magistrat m. Stanisławowa. Drohobycz: Dyr. gimnazyum Franc. Józefa, Towarzystwo akc. naft. „Galicya“. Glinnik Maryampolski: Towarzystwo gal. kopalni naftowych. Żółkiew: Dr Jan Opieński. Wola Duchacka: Pierwsza galicyjska fabryka wyrobów dyetetycznych. Isypowce: Szkoła ludowa.

Medal bronzowy wystawy.

Lwów: Dr Hornung, dr Kaczorowski, Berger i Sp., H. Grob, W. Oleszczuk, dr S. Dąbrowski. Kraków: Perlberger i Schuster. Bochnia: Magistrat m. Bochni, Jan Różański. Żywiec: Magistrat m. Żywca. Brody: Feliks West. Stryj: Jan Gruchała. Dublany: Stacya doświadczalna i jej mechanik Wdowicki. Burkut: Zygmunt Treszka leśniczy. Pustomyty: Zakład kąpielowy. Tłuste: Weissberg. Tarnopol: Arnold Rolland.

Dyplom uznania wystawy.

Lwów: Tow. lekarzy lwowskich, Uniwersytecka klinika okulistyczna, Klinika chorób skórnych, Zakład anatomii patologicznej prof. Obrzuta, Akademia weterynaryi, rektor tej akademii prof. Szpilman i profesorowie: St. Królikowski, M. Grabowski, Kulczycki, Kretowicz, Depart. weter. namiestnictwa, Klinika lekarska lwowska, Koło aptekarzy lwowskich, Kraj. Związek ochotn. straży pożarnych, Departament techniczny namiestnictwa, Kraj. biuro melioracyjne Wydziału krajowego, Dyrekcya szkoły ewangielickiej, dyrektor wystawy dr Kalikst Krzyżanowski, doc. uniw. dr E. Romer, dr W. Reiss, radca dr Józef Merunowicz, Emil Jezierski kierownik apteki Mikolasza, docent dr T. Bohosiewicz, dr Ferd. Obtułowicz, dr A. Wątorek, Leon Georgeon, dr Rudolf Breiter, radca dr Teodor Bałłaban, dr Miecz. Świtalski, doc. dr Antoni Gabryszewski, dr Jan Stella Sawicki, dr Eug. Piasecki, fizyk dr Legeżyński, doc. dr A. Bednarski, insp. Kazimierz Bruchnalski.

Kraków: Tow. samopomocy lekarzy, Zakład powszechny dla badania środków spożywczych, Klinika chorób wewnętrznych uniw. Jagiel., Klinika okulistyczna prof. Wicherkiewicza, prof. Julian Nowak, dr Tymoteusz Piotrowski, Gal. Tow. farmaceutyczne „Unitas“, prof. Przemysław Pieniążek, dr Józef Zanietowski, dr Maks. Cercha, Dąbrowski dyr. gazowni miejskiej, kierownik urzędu budowniczego Stanisław Świerzyński, Malecki insp. plantacyj miejskich, Konrad Gorecki, Jaszczurowski, Jan Zawiejski.

Podgórze: Magistrat m. Podgórza. Zakopane: Dr Andrzej Chramiec, Zakład leczniczy dra Chramca, Stacya klimatyczna. Krynica: Dr Zygmunt Wąsowicz, Zarząd zdrojowy. Rabka: Zarząd zdrojowiska. Truskawiec: Dr Praschil. Czortków: Gmina m. Czortkowa. Turka: Dr Piotr Jarocki. Lisko: Dr Aleksander Godłowski. Brody: Wł. Biliński st. lekarz weter. Przemyśl: Fryderyk Fried st. lekarz wet. Tarnów: Zenon Szydłowski st. lekarz weter. Tarnopol: Józef Żabski. Kamionka Strumiłowa: Zdzisław Zawałkiewicz. Wojniłów: Dr J. Jastrzębski. Szemrowice (koło Brodów): Dr Stanisław Zasadzki. Drohobycz: Dr Edw. Niezabitowski.

List pochwalny.

Lwów: Tow. ochrony zwierząt, dr Stan. Progulski, dr Sam. Meizels, Marya Lukasowa, dr Sabat, inżynier Gumowski, Zygmunt Lasocki, Henryk Eber, Internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego św. Jozafata, Red. czasop. „Rodzina i Szkoła“, Kasa chorych m. Lwowa, Zakład ubezpieczeczenia robotników od wypadków. Kraków: Radca Józef Spis. Gorlice: Zakonnice szpitalne. Wadowice: Zakonnice szpitalne. Biała: Dyr. szkół wydział. miejsk. Jasło: Teodor Bernadzikiewicz. Przemyśl: Anastazy Goldberg. Jarosław: Fabryka kosmetyczna W. Ehrlicha. Złoczów: Ludwik Gardoliński. Kamionka Strumiłowa: Gmina m. Kamionki Strumił., Wydział Rady powiatowej. Sokal: Zakonnice szpitalne. Horbków: Z. Czerniecki kierownik szkoły. Poręba Wielka: Kolonia wakacyjna.

Podziękowanie.

Redakcyi wydawn. „Zdrowie“ w Krakowie i ks. Jerzemu Czartoryskiemu.

(Resztę nagród ogłosimy w jutrzejszym numerze porannym. Przyp. red.).

Kronika rzymska.

Rzym, 22 lipca.

(Jeszcze o Nasim. — Artykuł Fabbriego w „Messagero“ o mieście Trapani. — Starodawne cechy etniczne. — Podróż automobilem z Pekinu do Paryża.)

„Uwaga Włoch zwrócona jest w tej chwili na miasto Trapani, które swoją solidarnością wobec Nasiego przedstawia zajmujący objaw psychologii tłumów“. — Takim zwrotem rozpoczyna Luigi Fabbri w dzienniku „Messagero“ swój zajmujący artykuł o Trapani, które z kolei pięć razy powierzało mandat deputowanego człowiekowi ściganemu przez sądy. Fabri twierdzi, że tej wierności mieszkańców miasta owego dla Nasiego nie tłómaczą — chyba tylko częściowo — ani dobrodziejstwa, które mu wyświadczał były minister i deputowany, zwłaszcza że wielu dawnych przyjaciół odwróciło się teraz od uwięzionego ziomka, ani agitacya, ani lokalny patryotyzm, ale inne, głębsze przyczyny.

Włochy, powiada Fabbri, już od czasów przedhistorycznych przyciągały w ciągu wieków najrozmaitsze narody swoją pięknością i urodzajnością. W każdej prawie okolicy znajdujemy potomków owych ludów. Na podstawie tego faktu sądzić należy Trapańczyków. Zupełnie na uboczu od ruchu światowego leży Trapani, a nawet podróżni, zwiedzający Sycylię, nie zaglądają do niego. To odosobnienie zachowało mu jego cechy etniczne, odziedziczone po Saracenach i Normanach.

„Poznałem — pisze w dalszym ciągu Fabbri — miasto Trapani w r. 1900, kiedy przejeżdżałem przez nie, ażeby na wyspie Favignano przepędzić kilka miesięcy siesty. (Wyspa ta jest miejscem przymusowego pobytu. Przyp. kronikarza). Przy tej sposobności poznałem tylko więzienie w Trapani i zapoznałem się z chorobliwymi typami ludności. Spotkałem kilku delikwentów z prowincyi Trapani, którzy mi z dumą opowiadali, że dostali się do więzienia nie za kradzież, ale — i to uważają za krzywdę — z powodu posługiwania się nożem i strzelbą. Kiedy ich usiłowałem przekonać, że skutki kradzieży można naprawić, zabitych zaś niepodobna wskrzesić, spojrzeli na mnie — pamiętam jeszcze ich czarne pałające oczy — z wyrazem takiej pogardy, jak gdybym ja właśnie, który śmiałem tak mówić, był złodziejem.

„Pewnego poranku jakiś wieśniak trapański, znajdujący się w śledztwie z powodu krwawej zemsty, zapytał mnie, jaka mi grozi kara ze strony sądu. Uważał mnie za rzeczoznawcę, byłem bowiem wtedy początkującym prawnikiem. Wypadek był tak ciężki, że groził najwyższą karą, ale chcąc być ludzkim, odpowiedziałem: „Może ci się uda otrzymać 5 do 6 lat więzienia jako najniższą karę“. — Wieśniak zawołał: „Co? Więzienie za moją historyę? Ależ ja mam słuszność i muszę być wolny!“ I spoglądał na mnie tak dziko, że gdyby strażnik nie stał obok, byłby się na mnie z pewnością rzucił. Przypominam sobie żywo, co mnie spotkało w dwa dni później. Ów wieśniak powrócił z sali sądowej, gdzie przysięgli skazali go na dożywotnie roboty przymusowe. Wył i ryczał, jako zraniony zwierz. Krew ścinała się w żyłach na widok tego wybuchu boleści. Co mnie najwięcej zdziwiło, to fakt, że inni więźniowie uważali tę karę za osobistą krzywdę i obelgę. Mieli w oczach dziki ogień i każdy byłby zdumiony, kto zwykł oglądać głuchą rozpacz i cichą rezygnacyę w innych więzieniach włoskich“.

Gdy Fabbri został uwolniony z wyspy Favignano, udał się do Trapani, ażeby dokładnie poznać to miasto. Opisał je malowniczo w swoim artykule, który kończy się następującym zwrotem: „Palermo, które także zachowało swe sycylijskie właściwości, jest więcej włoskiem i europejskiem. Trapani wykazuje dotąd jeszcze ślady swych początków grecko-punickich. Widać, że była to kolonia Rzymian, Saracenów, Normanów. W r. 1848 Trapani było owem miastem, które powstało pierwsze pod hasłem separatyzmu. Także po zjednoczeniu Włoch pozostało miastem niewłoskiem. Mieszkańcy jego mają swój właściwy sąd o rzeczach, swoją właściwą miarę moralności, chwalą się nawet patryotyzmem, ale z zastrzeżeniem, że ojczyzna nie obrazi tego, do czego mają predylekcyę.

A teraz ma Trapani predylekcyę do swego syna, Nasiego, a predylekcyę tę pragnie wszystkim narzucić, jak gdyby pochlebny sąd jednego obywatela trapańskiego był niezbitym dowodem nieposzlakowanej uczciwości pewnej osoby. Fakt, że Nasi upadł, spotęgowało sympatye dla niego. Swojego rodzaju szlachetność, która w Trapani wzrosła do szału. Włochy muszą czekać cierpliwie, aż fale namiętności opadną. Fabbri ma słuszność, ale cierpliwość Włoch nie powinna być wstępem do bezkarności Nasiego.

Medyolański „Corriere della Sera“ podaje nieustannie telegramy ze znanej podróży automobilami z Pekinu do Paryża. Otóż ks. Borghese ciągle przoduje w tej jeździe i przybył w piątek do Ekaterinburga. Telegramy korespondenta Barziniego zmieniły się w swoim tonie. Zamiast monotonnego i w szczegółach ciągle powtarzającego się opisu przeróżnych przeszkód w podróży pod postacią złych dróg, błota i braku mostów, obecnie czytamy opisy wspaniałych borów, zielonych łąk, dobrych dróg i równego terenu. Z Omska wyjechał automobil dnia 17 b. m. rano. Droga wiodła stepem pośród bujnej trawy, krzaków i karłowatych drzew. Promem, ciągnionym przez konie, dostali się włoscy turyści na drugi brzeg Irtysza. Po kilku godzinach jazdy spostrzegli przed sobą dymy na horyzoncie. Step płonął. W miejscowości Abatsk przygotowano się do walki z ogniem, kopiąc przedewszystkiem rowy. — Podróżni jadą dalej pośród kłębów dymu i wydostali się nareszcie poza ich obręb. Po południu o godzinie 3 przybyli do Iszimu, przejechawszy 355 kilometrów.

Nazajutrz zatrzymano ich koło wsi Zawodonoswos. Jakiś bogaty książę chciał ugościć podróżnych, którzy też wysiedli z automobilu i wózkami udali się do gospodarza, u którego spożyli śniadanie. Po 3 godzinach wyjechali w dalszą drogę do Tiumenu. W ciągu tego dnia przebyli 340 kilometrów. Dnia 19 b. m. przejechali przez granicę azyatycko-europejską. Góry Uralskie zakryte były chmurami — w miejsce stepu ukazały się lasy. Krzaki po drodze zmuszały do powolnej jazdy. W odległości 50 kilometrów od Tjumenu znajduje się na słupie tablica. Po jednej stronie napis: „Obwód tobolski“ — po drugiej: „Bądź zdrowa Syberyo!“ Po 30 wiorstach boru widać wsie i uprawną rolę. Chłopi zachowują się wrogo wobec automobilu. Kobiety uciekają i spluwają — mężczyźni grożą. Niespodziewanie koło miejscowości Kamysztów mieszkańcy przyjmują gościnnie podróżnych. Po krótkim pobycie w Kamysztowie turyści jadą dalej i zbliżają się do Ekaterynburga. Mieszkańcy tego miasta wyszli tłumnie na ich spotkanie. W dniu owym automobil ks. Borghesego przebył 328 kilometrów, a licząc od Pekinu 5.940 kilometrów. Najgorsza część podróży została pokonaną.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Sprawy miejskie. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi kanałowo-brukowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea. Komisya uchwaliła budowę kanałów w ulicach Grodzkiej i Stradom oddać w wykonanie firmie Better i Goldmann, a budowę kanałów w ulicach: Brackiej, Wszystkich Świętych, Zyblikiewicza, Helclów, Miedzuch, Mikołajskiej, Bernardyńskiej, św. Sebastyana, Dietla, Józefa i Szerokiej, oraz wykonanie studzienek ściekowych na plantacyach firmie Jan Juliani i syn. — Dalej uchwalono budowę kanału do fabryki Zieleniewskiego na Grzegórzkach w połączeniu z kolektorem wschodnim za przyczynieniem się przez firmę 1/3 kosztów wtedy, gdy trasa nowej drogi na Grzegórzki będzie ustaloną. — Wyasfaltowanie ulicy Sławkowskiej odłożono do przyszłego roku, w końcu polecono budownictwu miejskiemu przystąpić do opracowania projektu chodnika betonowego w ulicy Długiej od rogu ulicy Szlak do zakładu dra Żuławskiego, oraz uporządkowanie placu składowego u wylotu ulicy Długiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera, w obecności prezydenta dra J. Lea i II wiceprezydenta p. Sarego. Sekcya uchwaliła budowę domu dla ogrodnika miejskiego powierzyć firmie Hand i Riegelhaupt, dalej uchwaliła sekcya wypłacić objętą budżetem subwencyę Towarzystwu technicznemu w Krakowie, uchwaliła regulamin dla wystawy technicznej, oraz wybrała delegatów z gminy do zarządu tej wystawy. — W końcu sekcya postanowiła wezwać dyrekcyę tramwaju, by uregulowała ruch wozów w ulicy Sławkowskiej, obecnie z powodu budowy w tej ulicy kanału bardzo niejednostajnie prowadzony.

Sprawa telefonów w Krakowie. Komitet obrony abonentów telefonicznych podaje do wiadomości członków nadesłane mu przez posła Battaglię wiadomości w sprawie telefonów, odnośnie do akcyi, wszczętej w tej sprawie na początku b. r. w Krakowie. Mianowicie, wobec niepomyślnych finansowych wyników sieci telefonicznych niema na razie widoków uzyskania obniżenia należytości telefonicznych. Za staraniem posłów polskich ministerstwo handlu przeznaczyło odpowiednią kwotę na przyspieszenie budowy i rozszerzenie sieci krakowskiej, odkładając na później budowę projektowanej trzeciej linii Tryest-Wiedeń. Urządzenie automatyczne centrali krakowskiej jest zapewnione; w interesie przyspieszenia budowy sieci jest jednak pożądane zaprzestanie dalszego oporu przeciw umieszczaniu stojaków na domach, gdyż cel zamierzony tą demonstracyą obecnie osiągnąć się nie da, a utrudnienia dalsze mogą opóźnić znacznie oddanie automatycznej stacyi do użytku.

Sprawa decentralizacyi t. j. przeniesienia administracyi telefonicznej stacyi krakowskiej ze Lwowa do Krakowa jest w toku. — Również zażądali posłowie budowy osobnej centrali dla Białej, którą to sprawą obiecało ministerstwo w najbliższym czasie się zająć.

Wiadomości osobiste. Naczelnik starostwa górniczego dla Galicyi, radca dworu dr Edm. Riel, wyjechał dziś z Krakowa na sześciotygodniowy urlop.

Z teatru. „Wesoła wdówka“ cieszy się w Krakowie ciągłem i niesłabnącem powodzeniem. Jest to rzecz bardzo miła i wystawiona niezwykle starannie. Publiczność krakowską podbiła sobie zupełnie pani Schupp, która kreacyę Hanny Glawari okrasza przemiłym wdziękiem, a gra, śpiewa, wreszcie tańczy (bo wszystkie trudności w tej roli nagromadzono) z czarującą dystynkcyą. — Na wczorajszem przedstawieniu wywoływano artystkę kilkakrotnie i wręczono jej kwiaty. — Do powodzenia operetki przyczynia się również pani Kasprowiczowa, dalej panowie Krzewiński, Lelewicz i Sawicki. Ogólny aplaus wywołuje zawsze wspaniały taniec p. Staszkówny w III akcie. „Wesoła wdówka“ stała się w Krakowie, podobnie jak i w innych miastach, gdzie ją wystawiono, prawdziwie kasową sztuką.

Pociągi na odpust. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej odejdą 15 sierpnia b. r. z Kalwaryi następujące nadzwyczajne pociągi osobowe, a mianowicie: 6 pociągów do Krakowa (o godzinach: 2 min. 24, 3 min. 17, 4 min. 10, 5 min. 45, 7 i 9), jeden do Nowego Sącza (odjazd o 6 min. 46), dwa do Zwardonia (odjazd o 5 min. 1 i 6 min. 8). — Kasy osobowe z Kalwaryi będą sprzedawały bilety przez cały dzień.

Meningitis. W Dąbiu pod Krakowem zapadła tymi dniami 12-letnia dziewczynka Domanusówna na ostre zapalenie opon mózgowych. Chorą w stanie groźnym przewieziono dzisiaj wozem izolacyjnym pogotowia ratunkowego do szpitala św. Ludwika na oddział chorób zakaźnych. Następnie zarządzono dezynfekcyę domu, w celu zapobieżenia rozszerzeniu się epidemii.

Obłąkana. Po ulicach na Kaźmierzu wałęsała się dziś rano jakaś stara żydówka, wyprawiając głośne awantury i zaczepiając przechodniów. — W szale wpadła do jakiejś sieni i tam pokąsała dzieci przekupki Szwarzowej. Z trudem zdołano ją odprowadzić do policyi, gdzie po długich badania dowiedziano się od niej, że liczy lat 50, że pochodzi z Radomyśla i po namyśle przypomniała sobie, że jest żoną jakiegoś Szumla. Policya oddała ją pod opiekę magistratu.

Kradzież w pociągu. Jak się dowiadujemy od władz policyjnych, krakowscy rzezimieszki opuszczają gromadnie opustoszały Kraków i dążą w ślad za liczną rzeszą letników i kuracyuszów do miejsc kąpielowych. W drodze nie pozostają również bezczynni i dopuszczają się licznych kradzieży w pociągach kolejowych. Dziś znowu okradziono guwernatkę pannę A. L., która wracała do Krakowa z Kopyczyniec. Będąc samą ułożyła się w przedziale III klasy do snu, a torebkę ręczną z pieniądzmi umieściła tuż obok siebie. Podczas snu niewyśledzeni sprawcy zabrali torebkę z kwotą 530 kor. i zniknęli. Gdy panna L. zauważyła brak torebki, było już po niewczasie, gdyż złoczyńcy na poprzedniej stacyi pociąg pospiesznie opuścili i z łupem umknęli.

Oszustwa stemplowe. W sprawie oszustw stemplowych, o które proces toczył się będzie przed sądem przysięgłych w Krakowie we wrześniu b. r., zaznaczamy, że jednym z oskarżonych jest Mojżesz Wolf Anisfeld, który niema nic wspólnego z Mojżeszem Anisfeldem, oraz z wielu osobami tego nazwiska, zamieszkałemi w Krakowie.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj przyjechał do Krakowa, z powrotem z Prus Wojciech Matusz, wyrobnik z Trzęsiówki pod Kolbuszową. Matusz miał przy sobie zarobione 135 koron, które mu jakiś rzezimieszek skradł w wagonie. Zrozpaczony stratą całego majątku, jaki miał przy sobie, Matusz wydobywszy skądś jeszcze kilkadziesiąt centów, upił się porządnie, potem dopiero poszedł na skargę do dyrekcyi policyi, gdzie wszczął ze stojącym w bramie policyantem awanturę, zelżył go słownie i znieważył. Wobec tego Matusz został aresztowany i w areszcie będzie oczekiwał, czy policyi uda się odnaleźć skradzione mu w wagonie pieniądze.

Z humorystyki parlamentarnej. Wiedeński korespondent „Kuryera Lwowskiego“ pisze:

W morzu poważnej bibuły parlamentarnej świecą czasem perły prawdziwego humoru, który, ujęty nawet w suche ramy protokołów stenograficznych, nie traci na swej wartości. Oto np. sprawozdanie komisyi nietykalności poselskiej w sprawie wydania posła Szajera, centrowca z Koła polskiego. Sprawozdanie brzmi:

„Przeciw posłowi Tomaszowi Szajerowi wniósł Walenty Tomaka z Nowej Wsi dwie skargi o obrazę honoru, w których wspomnianego posła oskarża się: 1) że zelżył oskarżyciela na zgromadzeniu w Stobierni dnia 13 kwietnia br. słowami: „anarchista, obrażający religię, kościół, Jezusa Chrystusa i Najświętszą Pannę“; 2) za to, że oskarżycielowi (Tomace) w miesiącu maju br. na różnych miejscach zarzucił, że jest człowiekiem: a) który podeptał nogami Chrystusa; b) który czyści szlachcie nocne naczynia i c) który uprawiał agitacyę wyborczą za pieniądze Jędrzejowicza. Ponieważ wyrażenia powyższe nie mają nic wspólnego z wykonywaniem mandatu poselskiego, komisya legitymacyjna stawia wniosek zezwolenia na ściganie sądowe posła Szajera“.

Definicya ostatnia i jędrnością swoją i niezrównanem wprost wykazaniem braku powinowactwa przyczynowego między posłem Szajerem a wyżej wspomnianemi funkcyami, stanowi unikat stylistyczny, zasługujący na uwiecznienie. Cała sława należy w tym wypadku niepodzielnie do posła Jabłońskiego, który, jako sprawozdawca, zrobił z rzeczy, z natury samej brzydkiej, piękny okaz stylistyczny.

Nie pozbawiona humoru jest także interpelacya posła dra Demitrija Markowa, domagająca się od prezydenta ministrów zaprowadzenia (i to natychmiastowego!) języka rosyjskiego na uniwersytecie w Wiedniu, Czerniowcach, we Lwowie i we wszystkich szkołach średnich Galicyi wschodniej. Warto zobaczyć, komu to tak gwałtownie zależy na zaprowadzeniu (natychmiastowem) języka rosyjskiego w Galicyi. Otóż wspomnianą interpelacyę podpisali następujący posłowie: Markow, Hlibowicki, Klofacz, Baksa, Fresl, Prodan, Jeżownik, Mandicz, Strekelj, Zemliczka, Reichstaedter, Tresicz, Hribar, Kalina, Burival, Lisy i Hubka, czyli 2 posłów z Galicyi i 16 Czechów. Takie towarzystwo ma rozstrzygać o tem, co ma zbawić Galicyę wschodnią. Czemu to Klofacze, Fresle i inne Zemliczki nie interpelują przez ministrów, dlaczego dotąd w Czechach nie wprowadził języka rosyjskiego do szkół — tylko koniecznie chcą nim uszczęśliwić Galicyę i popierają dwóch natrętnych prowokatorów, którzy propagandą idei moskalofilskiej dostarczają stale parlamentowi pierwiastka wesołości, o ile popisy „russkich“ nie przekroczą granic wesołego figla. Bo hałaśliwą prowokacyę obcych agentów umiała Izba zawsze dotąd w energiczny sposób skarcić.

Trzech innych posłów moskalofilskich interpelacyi owej nie podpisało, czy to dlatego, że akcya cała wydaje im się za pospieszna, czy też (co jest pewniejsze), że mają już dość występów kompromitujących, a są za starzy na to, aby się narażać bezpotrzebnie na drwiny.

Z kraju.

Nowa era. Piszą nam z kraju: Odnośnie do notatki o autonomii Rady szkolnej (zamieszczonej w numerze 329 „N. Reformy“) warto nadmienić, że zupełnie analogicznie postępuje sobie oddział rachunkowy Rady szkolnej. Na wykazy o remuneracye za godziny nadliczbowe, przesłane w pierwszych dniach czerwca do tej pory, t. j. 23 lipca nie znaleziono czasu, aby wygotować i przesłać asygnaty na remuneracye za owe godziny, podczas gdy w r. 1906 już 13 lipca wszyscy profesorowie mieli pieniądze w kieszeni za nadliczbówki. Każdy z profesorów wstawia do budżetu wakacyjnego ową kwotę za godziny nadliczbowe i wielu czeka na nią i zwleka z wyjazdem na świeże powietrze. Miła niespodzianka! Już lipiec się kończy, a remunaracyi niema. Panowie, zasiadający w biurze rachunkowem Rady szkolnej, bynajmniej się o to nie troszczą.

Tarnów, 24 lipca. (Z kroniki policyjnej.) Onegdaj tutejsza policya miejska aresztowała Herscha Banka, rodem z Sieniawy z pod Jarosławia, 28 lat liczącego, pod zarzutem kilku znaczniejszych kradzieży z włamaniem, popełnionych w Rzeszowie, Radymnie i w Tarnowie. Ze znalezionego bagnetu i kompletnego munduru wojskowego (34 p. obrony kraj.) należy wnosić, że Bank jest dezerterem wojskowym. Banka oddano prokuratoryi, która prowadzi dalsze dochodzenia.

Ostatnie dni były obfite w aresztowania. Policya aresztowała Władysława Gniadka za uliczną awanturę, Jana Wiśniowskiego, pomocnika murarskiego, za gwałt publiczny, popełniony przez pobicie policyanta w służbie, Zofię Sikorę z Męciny za kradzież, oraz Franciszka Lejczowskiego i Józefa Gottlieba za włóczęgostwo.

O kobietę. Z Rzeszowa donoszą, że w nocy z 22 na 23 bm. w karczmie na Głębokiej, kilku

robotników cegielnianych ubiło na śmierć wachmistrza 6 pułku ułanów Józefa Mierzwińskiego, który począł się zalecać do kobiety, znajdującej się w towarzystwie.

Ze świata.

Z Warszawy. (Plon „ochrany“. Rewizye i aresztowania. Strajk. Politechnika warszawska).

„Warsz. Dniewnik“ donosi, że od 13 do 19 bm. agenci wydziału „ochrany“ aresztowali 144 osoby, z tej liczby 44 osoby podejrzane są o należenie do partyi PPS. 20 osób oskarżono o należenie do partyi SD, bundu i syonistów, 18 do wojskowo-rewol. partyi, 1 osobę aresztowano za szantaż polityczny, resztę stanowią bandyci. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się współwinowajca wybuchu mostu pod Radomiem, dwaj uczestnicy zamachu na inżyniera Iwanowa, oraz wykonawcy kilku innych zamachów politycznych.

W tych dniach do sądu wojenno okręgowego skierowane zostały następujące sprawy: sprawa 7 członków partyi socyalistycznej, oskarżonych o współudział w wykonaniu aktów terorystycznych, sprawa 57 członków tejże partyi, aresztowanych w Warszawie na konferencyi, oraz 74 członków partyi SD., pomiędzy którymi — jak pisze „Warsz. Dniewnik“ — znajdują się „ważni“ przestępcy.

Wczoraj do browaru „Liwonia“ wkroczyła policya z agentami „ochrany“ z rozkazem zaaresztowania pracownika browaru, Tomasza Zielińskiego, którego odciągnięto od pracy i odstawiono do „ochrany“, skąd po spisaniu protokółu zaprowadzono go do więzienia ratuszowego. Również wczoraj dokonano szereg rewizyj i aresztowano sporo osób.

W poniedziałek w browarze Heberbuscha (ulica Krochmalna) odbył się wiec robotników, na którym postanowiono zażądać od właścicieli browaru, aby każdy robotnik mógł korzystać raz na rok z tygodniowego płatnego urlopu. Żądanie to nie zostało przyjęte przez dyrekcyę browaru, wobec czego, dla poparcia go, wieczorem, w chwili, gdy roboty przy gotowaniu 2 zatorów piwa były w całej pełni, robotnicy zastrajkowali, a porzucając pracę, wypuścili parę z kotłów. Ponieważ z czynnością tą robotnicy nie byli dokładnie obznajomieni, kilku z nich uległo oparzeniom. O zajściu dowiedział się komisarz miejscowy, który wraz z oddziałem wojska przybył niezwłocznie do browaru. Po zbadaniu sprawy i zarządzeniu rewizyi osobistej robotników, 15 z nich aresztowano i odprowadzono do cyrkułu.

Wczoraj już robotnicy przystąpili warunkowo do pracy, żądając od dyrekcyi browaru przedsięwzięcia starań w celu uwolnienia aresztowanych towarzyszów.

Z powodu wypuszczenia pary z pod kotłów, 2 zatory piwa, za które akcyza była już z góry uiszczona, zostały niedogotowane i uległy zepsuciu.

Jak donosi „Warsz. Dniewnik“ z Nowoczerkaska, odbyło się tam posiedzenie członków komisy, przybyłej z Petersburga w połączeniu z kilkoma profesorami politechniki warszawskiej. Obradowano nad otwarciem politechniki w Nowoczerkasku, dokąd — jak wiadomo — przeniesioną być ma politechnika z Warszawy. Postanowiono, aby otwarcie politechniki nastąpiło w październiku lub listopadzie b. r.; w tym też mniej więcej czasie rozstrzygnięta będzie sprawa przeniesienia personalu profesorskiego politechniki warszawskiej.

Z Łodzi donoszą: Strajk w gazowni załatwiony został wczoraj ostatecznie; gratyfikacya w sumie 4000 rb. wypłacona będzie w stosunku do pobieranych pensyj wszystkim robotnikom gazowni.

Strajk robotników tkalni S. Rosenblatta został ukończony.

Trzy związki zawodowe przemysłu włóknistego, przysłały odezwę do fabryki p. Wiślickiego, potępiającą teror z powodu napadu na dyrektora tej fabryki. Odezwa ta zapytuje, czy fabrykant nie zechce cofnąć postanowienia zamknięcia tej fabryki.

Na Bałutach zabito kupca Zeidlica.

Do fabryki Mazela i Izraelitana przy ulicy Spacerowej wczoraj po południu weszła policya z wojskiem, dokonała rewizyi i aresztowała 20 robotników.

Ruch strajkowy w Zagłębiu Ostrawskiem. Właściciele kopalń odrzucili żądanie robotników o o wprowadzenie 9 godzinnego, względnie dla niektórych pracowników 8-godzinnego dnia pracy, natomiast przysłali na 1/2 godzinną pauzę południową. Również odrzucili pracodawcy ustalenie normalnych płac, wydawanie organizacyi górników tablic prac i wynagrodzeń miesięcznych, tudzież system awansowy. Pracodawcy w dosyć licznych punktach porobili pewne ustępstwa, nawet zgodzili się na podwyżkę płac o 15%, ale robotnicy zapatrują się pesymistycznie na te ustępstwa i wogóle na wynik rokowań obopólnych.

Demonstracye na cześć Haua. Z Karlsruhe telegrafują: Demonstracye z powodu zasądzenia na śmierć za zamordowanie teściowej adwokata Haua, nie ustają. Hauowi kobiety posyłają kwiaty i podarunki, ale zarząd więzienia przesyłki przyjmuje.

Otrucie szefa policyi. Z Frankfutu telegrafują: „Frankfurter Zeitung“ donosi, że szef oddziału śledczego tutejszej policyi, Radzicky, nagle zachorował. Lekarze sądzą, że został otruty.

Obława na cyganów. W ostatnich czasach dopuścili się na Węgrzech cyganie całego szeregu rabunkowych morderstw, skutkiem czego żandarmerya urządziła w rozmaitych okolicach obławę na nich. W lesie Abonyi pochwyciła żandarmerya bandę cyganów, liczącą 16 głów i odprowadziła ich do więzienia. Nie zdołano przeciwko nim zebrać ważniejszych dowodów, prócz faktu, że znaleziono w ich posiadaniu większą kwotę pieniędzy, pomiędzy któremi jest nota stukoronowa, poplamiona krwią. Do Leczkenmetu przyprowadzono bandę 16 cyganów, podejrzaną o zamordowanie karczmarza, jego rodziny i parobka koło Danos. Wreszcie na przedmieściu Budapesztu wyłowiono 14 cyganów podejrzanych. Jeden z nich ma na nodze ranę postrzałową, a cyganka ma nos skaleczony przez ukąszenie. Czy to są skutki bójki, czy rany odniesione podczas mordowania, śledztwo wykaże, cyganów bowiem uwięziono.

Wieś bez mężczyzn. Z Budapesztu telegrafują: W miejscowości Kerezowa wszyscy mężczyźni wyjechali do Ameryki. We wsi pozostały tylko kobiety, które wybrały własną radę gminną, a jednę 24-letnią kobietę — wójtem

Zmarli.

W Karlsbadzie umarł wczoraj Janusz Śliwiński, radca komitetu Tow. kred. ziemskiego w Warszawie, wybitny ziemianin.

Składki. Na „Dar Grunwaldzki“ złożyli: Wład. Podobiński 1 K, D. 2 K 40 h.

Składki na Wawel. Dnia 28 czerwca odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 130 K 24 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 141.583 K 7 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 122.324 K 99 h, z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 28 b. m. pomiędzy godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Manon“ (występ p. Dianniego).
W piątek: „Wesoła wdówka“ (z p. Miłowską).
W sobotę: „Żydówka“ (występ p. Floryańskiego).
W niedzielę: „Stara baśń“.
W poniedziałek: „Wesoła wdówka“ (z p. Schupp).
We wtorek: „Cyganerya“ (ostatni występ p. Dianniego).
We środę: „Boccacio“.

Z kalendarza. W piątek 26 lipca: Anny, matki N. P. M.; w sobotę 27 lipca: Pantalona, Aurelii i Natalii; w niedzielę 28 lipca: Kunegundy p. i Wiktora.

Wschód słońca 26 lipca o godz. 4 m. 2, zachód o 7 m 30; długość dnia 15 godzin min. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 lipca termometr doszedł od + 10·5 do + 24·3 C.; — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 25 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·7 mm., termometru + 13·7 C.; wiatr zachodni.

Od administracyi „N. Reformy“.

Numer poranny „Nowej Reformy“
wychodzi z druku
już po godzinie piątej rano.

Do godziny 8 rano zgłaszać się należy po numer poranny do ekspedycyi: ulica św. Anny, l. 3, oficyny.

Od godziny 8 rano wydaje się „Nową Reformę“ w administracyi przy ulicy Jagiellońskiej, 10.

Potworne schronisko dla sierot.

— Skandal rośnie często, jak lawina. Mała grudka śniegu, tocząc się, urasta gwałtownie i porywa za sobą całe masy śnieżne, kamyk, potrącając o inne, powoduje staczanie się coraz to większych brył, aż wreszcie na dolinę spada nagle powódź głazów i ziemi. Tak jest obecnie w Medyolanie. Przed kilku dniami dziennik tamtejszy „Secolo“ ogłosił rewelacye o schronisku dla osieroconych dziewcząt, którem kierują zakonnice, należące do zakonu „Santa Maria delle consolate“. Rewelacye te zawierały potworne wprost szczegóły i wywołały w całych Włoszech ogromne oburzenie. Usiłowano ubić tę sprawę, ale artykuł dziennika „Secolo“ stał się ową grudką, która wywołała lawinę skandalicznych odkryć. Zajęły się tą sprawą inne dzienniki i już po kilku dniach można było dać obraz wstrętnych i grozą przejmujących nadużyć, których ofiarami były osierocone dziewczęta nieletnie, a nawet znajdujące się jeszcze w wieku dziecięcym.

Oto, co w tej sprawie pisze „Corriere della Sera“: Niktby nie dał wiary, ażeby dom pod l. 71 na Via le Monza mógł kryć takie tajemnice. Ukryty pomiędzy drzewami w ogrodzie, ma tylko jedno piętro. Gdy tylko otworzysz drzwi, spostrzeżesz, w jak dziwny sposób prowadzone jest to schronisko. Mieszkała tu przełożona siostra Marya, której świeckie nazwisko brzmi Giuseppina Fumagalli, dalej wicedyrektorka nazwiskiem Disperati, trzy nowicyuszki i jedna służąca. W zakładzie znajdowało się ośm sierot, a 20 eksternistek przychodziło tutaj na naukę. Jeżeli uwzględnimy, że tu jedna służąca, w dodatku umysłowo upośledzona, musiała pracować około 30 osób, to nie zadziwimy się, że w całym domu panowało niechlujstwo, jak w obozie cygańskim. Łóżka nigdy nie były słane. Nowicyuszki i dzieci spały w nich lata całe, a nikt nie pomyślał o zrobieniu porządku w pościeli. Także pokój kapelana zakładu był równie brudny, podobnie jak sypialnie, sala szkolna i pracownia.

W tym zakładzie „filantropijnym“ dopuszczali się, dzięki usłużności siostry Maryi potwornych zbrodni: dyrektor zakładu ks. Giovanni Riva, tudzież kapelan Giuseppe Longo. Gdy wszystko wyszło na jaw i władze wdrożyły śledztwo, lekarze stwierdzili, że wszystkie dzieci były zakażone. Ofiarą padały większe, ale nieletnie jeszcze dziewczęta, tak przychodnie, jakoteż i stale w schronisku umieszczane, pomiędzy niemi znajduje się jednakże nawet trzyletnie dziewczątko. Oczywiście zakonnice także są chore. Sąd uwięził wszystkich winnych i podejrzanych o winę, tylko jeden ks. Longo zdołał umknąć do Ameryki.

„Corriere della Serra“ wyraża zdziwienie, że siostra Marya mogła tak długo trudnić się swoim wstrętnym procederem. Już w r. 1893 miała proces na tem tle. Naówczas posiadała w Turynie schronisko dla osieroconych dziewcząt. Wysłano wtedy celem zrobienia porządku w zakładzie ks. M. (dziennik nie podaje całego nazwiska. Przyp. red.), który dobrowolnie czy przymusowo opuścił zakon Jezuitów. Przyszło do skandalów i procesu. Zakonnice stanęły po stronie księdza M. i zeznały, że siostra Marya sprzeniewierzyła ich posagi, że głodzi dzieci i że jest... przebranym mężczyzną. (!) Natomiast siostra Marya twierdziła, że ks. M. uwiódł wszystkie wychowańce, a ponieważ zarzut ten okazał się prawdą, więc siostra Marya otrzymała łagodną karę, bo tylko kilka tygodni aresztu. Liczyła wtedy 48 lat życia, ma więc obecnie ma lat 67. Przed 2 laty chciała założyć w Rzymie podobne schronisko, ale „Messagero“ udaremnił ten interes, ogłosiwszy, że schroniska siostry Maryi są miejscami rozpusty.

Oburzenie w Medyolanie i całych Włoszech jest ogromne i może wywołać nieprzewidziane skutki. Prasa klerykalna i wyższe duchowieństwo w dziwny sposób zapatrują się na tę sprawę. Arcybiskup Medyolanu, kardynał Ferrari, twierdzi, że owe zakonnice nie są niemi w rzeczywistości i nieprawnie nosiły suknie zakonne. Dalej oświadczył kardynał, że zabronił duchownym odprawiania nabożeństw w schronisku. Ale dlaczegóż nie wystąpił przeciwko ks. Longo i ks. Riva? Dlaczego nie postarał się o śledztwo przeciwko zakonnicom, które bezprawnie nosiły szaty zakonne? Również Watykan oświadczył, że zakon „Santa Maria delle consolate“ nie miał papieskiej autoryzacyi. Na to pewien duchowny odpowiada w „Messagero“, że takich zakonów jest dużo we Włoszech, a Watykan otacza je swoją opieką i dopiero w razie skandalu umywa ręce. Umiarkowany dziennik „Gazetta del Popolo“ udowodnił, że arcybiskupi Medyolanu i Turynu, tudzież biskupi Pawii i Nowary, dawali wspomnianemu zakonowi i siostrze Maryi dowody najpochlebniejszego uznania. Zaś „Giornale d'Italia“ donosi, że siostra Marya ma zamiar poczynić obszerne zeznania, które skompromitują cały szereg innych duchownych.

Sąd rozjaśni tę sprawę i winnych przykładnie ukarze.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Akademia umiejętności w Krakowie** ogłasza konkurs Mikołaja Kopernika na następujący temat: „Opracować stosunki klimatyczne jednej z większych dzielnic ziem polskich, albo porównać pod względem klimatycznym którąkolwiek z kolonii zamorskich, do których emigruje gromadnie ludność polska, z klimatem rodzimym“. Nagroda wynosi 1000 kor. Termin konkursu 31 grudnia 1907 r. Autor pracy, uwieńczonej nagrodą, zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku, od wypłacenia mu nagrody, pracy, uwieńczonej drukiem, nie ogłosił, natenczas uczynić to może sama akademia, ale autor traci prawo własności swej pracy na rzecz akademii. Zarówno autor, jak i akademia, składają cztery ogzemplarze wydrukowanej pracy gminie miasta Krakowa. Prace konkursowe należy nadsyłać do akademii bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres a opatrzonej tem samem godłem. Wszelkich wyjaśnień udzieli kancelarya.

— **„Świat słowiański“**, zeszyt za lipiec zawiera: „Przez absurd do absurdu“, artykuł omawiający obecną sytuacyę polityczną Królestwa Polskiego, po tak dotkliwem ograniczeniu reprezentacyi polskiej w przyszłej Dumie. — „Konflikt chorwacko-madiarski“ pióra dra Z. Stefańskiego. — „Słowieński głos o stosunkach rusko-polskich“ przez F. K., rzecz streszczającą obszernie broszurę Słowieńca Leopolda Lénarda, którego praca oparta na gruntownej znajomości stosunków Polaków do Rusinów w Galicyi, odznacza się objektywnością i stanowi jaskrawy kontrast do znanych a nieuzasadnionych napaści Björnsona na Polaków w Galicyi, oraz tendencyjnych głosów prasy ruskiej i wiedeńskiej. — Nadto zeszyt lipcowy zawiera urozmaicony „Przegląd prasy słowiańskiej“ i kronikę, w której zwraca uwagę artykuł prof. Bylickiego o muzyce czeskiej.

Dział ekonomiczny.

✕ **Kolej Lwów—Podhajce.** Z Wiednia donoszą: W dyrekcyi budowy kolei otwarto oferty w sprawie dostaw i wykonania mechanicznego urządzenia dla dostarczania wody na stacyach budującej się linii kolei lokalnej Lwów—Podhajce. Ogółem wniesiono 5 ofert, a to: 1) Gal. Tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku, 2) fabryka maszyn L. Zieleniewski i Ska, Tow. akc. w Krakowie, 3) akc. Tow. budowy maszyn Breitfeld, Danek i Ska w Blansku, 4) Teusloff i Dietrich, Tow. akc., fabryka maszyn w Wiedniu, 5) austr. Tow. montaniczną w Wiedniu. Rozstrzygnięcie co do rozdawnictwa robót nastąpi najpóźniej 15 sierpnia br.

Budapeszt, 24 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·20 do 11·11; żyto na maj ·— do —·—; żyto na październik 8·85 do 8·86; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·96 do 7·97; kukurydza na lipiec 6·48 do 6·49; kukurydza na sierpień 6·49 do 6·50; kukurydza na maj 6·52 do 6·53; rzepak na sierpień 17·75 do 17·86. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 lipca.

Ze zjazdu lekarskiego. Na posiedzeniu redaktorów pism lekarskich polskich, w myśl referatu dra Kwaśnickiego z dnia poprzedniego i w myśl uchwały sekcyi prasy lekarskiej, wybrano komitet, złożony z prof. Ciechanowskiego i dra Kwaśnickiego z Krakowa, prof. Szpilmana i dra Mikołajskiego ze Lwowa, i komitetowi temu poruczono wypracowanie projektu regulaminu dla „Związku prasy lekarskiej polskiej“.

Z galic. Kasy oszczędności. Jak donoszą dzienniki lwowskie, dyrektorem Kasy w miejsce p. Nikorowicza, który z powodu choroby zgłosił swoją dymisyę, zostać ma dr Edward Stroynowski, lekarz, obecnie zastępca dyrektora Kasy.

Sensacyjna afera szpiegowska. „Kuryer Lwowski“ donosi o aresztowaniach, jakie przedsięwzięła policya lwowska. Poszło o sprawę, którą od kilku miesięcy interesowały się także władze wojskowe, albowiem przed kilku miesiącami wykradziono plany fortecy przemyskiej. Policya przemyska rozwinęła cały aparat śledczy, aby wykryć sprawców. Wreszcie poruczono tę sprawę znanemu agentowi policyi lwowskiej, p. Spangowi. W międzyczasie zjawił się u komendanta fortecy przemyskiej młody człowiek, który przedstawił się, jako Kryłow, i oświadczając, że ma poszlaki kto dokonał kradzieży planów, ofiarował się sprawców jej wyśledzić. Kryłowa dodano Spangowi do pomocy. Kryłow wodził Spanga, ale w ten tylko sposób, że Spang nadarmo czas tracił i wreszcie znikł. Zrodziło się teraz podejrzenie, że Kryłow wyprowadził wszystkich w pole i przedsięwzięto za nim pościg. Szukano go po całej Galicyi — nadaremnie. Aż nareszcie przypadek zdziałał, że wykryto, iż ów Kryłow identycznym jest z owym Zielińskim, który przed rokiem usiłował dokonać wymuszenia na hr. R. we Lwowie, zamieszkałym przy ulicy Zielonej, za co zasądzonym został na karę kilkumiesięcznego więzienia. W więzieniu nawiązał Zieliński stosunek z żoną klucznika aresztów, Franciszką Gembarską. Stosunek ten po wyjściu z więzienia utrzymywał dalej, zwłaszcza, że dostawał od Franciszki Gębarskiej zasiłki pieniężne.

I ten stosunek go teraz wydał. Policya przeprowadziła rewizyę u Franciszki Gębarskiej i znalazła między innemi list, w którym Zieliński doniósł, że ukrywa się w Starym Zagórzu w przebraniu robotnika, gdzie też oczekuje na 30.000 koron, które ma dostać za skradzione plany. Natychmiast wyjechali agenci do Starego Zagórza i aresztowali tam Zielińskiego, którego przywieziono do lwowskiego więzienia.

Dalsze śledztwo wykazało, że ów rzekomy Zieliński często jeździł do Brodów i tam odbywał z dwoma obcymi przybyszami tajemnicze konferencye. — Policya rozpoczęła więc badanie i pościg w Brodach i w poniedziałek aresztowała tam dwóch przybyłych z Radziwiłowa Rosyan, którzy z Zielińskim stale utrzymywali stosunki. Śledztwo wykazało także, że rzekomy hrabia Zieliński nazywa się właściwie Ludwik Kotlarewicz.

Równocześnie wyjaśnia się przyczyna usiłowanego przed tygodniem samobójstwa żony klucznika aresztów miejskich, Franciszki Gembarskiej. Oto przy przeprowadzonej rewizyi wyszło na jaw, że Gembarska z „hrabią“ Zielińskim alias Kryłowem recte Kotlarewiczem utrzymuje stosunek, z obawy więc przed mężem i ze wstydu zażyła sublimatu i do dziś dnia leży ciężko chora w szpitalu.

Po sesyi Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 25 lipca).

Prasa wiedeńska o sesyi letniej.

Wiedeń. Dzienniki omawiają przebieg pierwszej, zamkniętej wczoraj sesyi parlamentarnej. Niektóre zadowolone są z ubiegłej sesyi, sądząc, że spełniła ona zupełnie swoje zadanie. „Die Zeit“ wyraża przekonanie, że i kwestya narodowościowa obecnie da się łatwiej przeprowadzić. „N. Fr. Presse“, nawiązując do mowy dra Luegera, wygłoszonej na bankiecie antisemitów, w której burmistrz Wiednia powiedział, że w ubiegłej sesyi cały parlament składał hołdy partyi antisemickiej, podnosi, że Lueger istotnie był wodzem całego parlamentu. W tym też kierunku pójdzie i nadal kształtowanie się stronnictw w parlamencie, a w przyszłości przyjdzie do niechybnej walki między dwiema stronami: klerykałami i antiklerykałami.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ ogłasza rozmowę z posłem Ebenhochem o sytuacyi parlamentarnej. Poseł Ebenhoch wyraził zadowolenie z przebiegu sesyi i podniósł, że rząd i bar. Beck powinni być zadowoleni z ukształtowania się stosunków w Izbie. Stanowisko prezydenta ministrów jest dziś silniejszem, niż było kiedykolwiek.

Sesya jesienna — zdaniem posła Ebenhocha — będzie trudniejszą, jednakże trudności te przy odpowiedniem przygotowaniu się, dadzą się przezwyciężyć.

Reforma wyborcza do Sejmów.

Praga. „Pravo lidu“ omawiając konferencyę bar. Becka z przywódzcami Czechów, oświadcza, że socyaliści nie zadowolnią się ewentualnem utworzeniem powszechnej kuryi do Sejmu i przypuszczą szturm o powszechne prawo głosowania do Sejmów. Wkrótce odbędzie się wspólna konferencya czeskich i niemieckich socyalistów, celem powzięcia uchwały co do sposobów agitacyi za tym postulatem. Ewentualnie zostanie zaproponowany strajk generalny.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

General-gubernator warszawski ogłosił postanowienie:

„Zabrania się zakładać zarówno osobom prywatnym, jak instytucyom, bez poprzedniego wyjednania pozwolenia miejscowej władzy administracyjnej ochronek dziennych i innych dla dzieci, bez zatwierdzenia ustaw specyalnych dla nich. Winni wykroczenia przeciw temu postanowieniu obowiązującemu będą skazywani administracyjnie na więzienie do 3 miesięcy lub karę pieniężną do 3.000 rubli. — Postanowienie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia i rozciąga się na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego.“

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 lipca.)

Rewia w Carskiem Siole.

Petersburg. Car i carowa dziś o godzinie 4 rano przybyli do obozu wojskowego w Carskiem Siole. Car zaalarmował załogę, poczem odbyła się parada wojskowa. Następnie para carska powróciła do Peterhofu.

Traktat rosyjsko-japoński.

Tokio. „Biuro Reutera“ donosi: Umowa rosyjsko-japońska zostanie w sobotę ogłoszoną.

Echa wojny ros. japońskiej.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Wychodzi teraz na jaw, że Kuropatkin w swoim czasie polecił Stoesslowi telegraficznie, aby komendę Portu Artura oddał Smirnowowi. Stoessel Smirnowa nawet o tem nie zawiadomił, a Kuropatkin zniósł to w milczeniu, a nawet przedstawił carowi wniosek o mianowanie Stoessla generalnym adjutantem cara i o udekorowanie go orderem.

Dzieci Stołypina.

Berlin. „Lok. Anz.“ donosi, że syn Stołypina, który podczas znanego zamachu na wyspie Aptekarskiej odniósł rany, jest już prawie zupełnie zdrowy; córka natomiast, także poraniona wówczas, jest jeszcze cierpiąca.

Korea i Japonia.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 lipca).

Seul. Do Czemulpo przybyły trzy japońskie okręty wojenne.

Seul. Wczoraj popoł. aresztowano licznych urzędników dworskich. Spodziewają się od nich dowiedzenia się o rozmaitych zamiarach i intrygach byłego cesarza.

Nowa umowa.

Seul. Jak słychać, margr. Ito przedłożył rządowi koreańskiemu propozycye japońskie, które następnie przedłożono nowemu cesarzowi. Propozycye te naruszają bezpieczeństwo tronu i równają się prawdziwemu przewrotowi stosunków.

Seul. Nowa umowa między Japonią a Koreą została już zawarta, nie została jednak dotąd ogłoszona. Słychać, że umowa ta zawierać będzie 7 artykułów, między innemi postanowienie, że japońskiemu rezydentowi generalnemu przydaną jest nieograniczona kontrola nad administracyą Korei i nominacyą urzędników, którymi mają być wyłącznie Japończycy.

Korea nie czyniła żadnych trudności przy zawieraniu umowy, dlatego, iż nie zamieszczono w niej postanowienia, że ł. cesarz koreański ma być przewieziony do Tokio.

Powstanie wojsk koreańskich.

Seul. Obawiają się tu powstania wojsk koreańskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 25 lipca.

Przeciw akademikom ruskim.

Wiedeń. Śledztwo przeciw studentom ruskim w sprawie znanych zajść w uniwersytecie lwowskim, zostało już ukończone. Oskarżenie obejmie 14 studentów. Najsilniej obciążony jest Paweł Karat, który zbiegł za granicę i którego kaucyę uznał sąd za przepadłą. Rozprawa odbędzie się w Wiedniu we wrześniu i potrwa 3—4 dni.

Strajki.

Ostrawa Morawska. Wydaleni z powodu strajku robotnicy, w liczbie 11.000, starają się o pracę w innych kopalniach, lecz daremnie.

Nowy Jork. Strajk górników w Minnesota, trwający już od ośmiu dni, przybiera wielkie rozmiary. W całym okręgu przemysłowym praca zupełnie spoczywa. Robotnicy włoscy, węgierscy i finlandzcy, którzy tu przeważnie pracują, wracają tłumnie do Europy.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Bar. Beck udaje się dziś do Budapesztu w towarzystwie ministra skarbu dra Korytowskiego, a to celem wzięcia udziału w dalszych rokowaniach ugodowych. Spodziewają się, że rokowania te zostaną teraz ukończone. Gdyby jednakże wyłoniły się jakieś trudności, któreby spowodowały zwłokę, rokowania odroczonoby do września.

Wiedeń. Bar. Beck udaje się w początku przyszłego tygodnia do Ischlu.

Zjazd króla Edwarda z Wilhelmem.

Londyn. „Tribuna“ pisze, że jest w możności potwierdzić wiadomość, iż król Edward podczas swej podróży do Marienbadu zjedzie się z cesarzem Wilhelmem w Wilhelmshöhe.

Ostatecznie postanowiono, że król Edward przybędzie do Wilhelmshöhe 14 sierpnia rano, zabawi tam do wieczora, poczem odjedzie do Austryi.

Nasi w więzieniu.

Rzym. Nasi został — jak wiadomo — umieszczony w swojem mieszkaniu prywatnem. Przed mieszkaniem czuwa straż; w przedpokoju umieszczono 4 żandarmów. Nasiemu pozwolono przyjmować wizyty przyjaciół.

Smyrna. Dłuższy pobyt w Smyrnie eskadry włoskiej, złożonej z 10 okręgów, zwrócił uwagę sfer politycznych. Odnoszą to do celowej akcyi, prowadzonej przez Włochy, celem uzyskania przewagi w Lewancie. W tym celu Włochy założyły w Smyrnie w ostatnich latach kilka szkół.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 lipca. (Giełda południowa.) Marki 117·67. Renta majowa 96·50. Renta koronowa węgierska 92·65. Akcye austr. zakł. kred. 648·—. Akcye węg. zakł. kred. 750·00. Akcye Anglobanku 304·00. Akcye Unionbanku 538·—. Akcye Bankvereinu 533·—. Akcye Länderbanku 432·25. Akcye kolei państwowych 655·—. Lombardy 146·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 589·—. Rima-Muranyi 541·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2605·—. Losy tureckie 183·25. Ruble 253·—.
Usposobienie: spok.

Berlin, 25 lipca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·10. Tow. dyskontowe 168·75.
Usposobienie: silne.

Jeden pokój lub dwa, słoneczne, zaraz do wynajęcia z meblami lub bez. — Karmelicka 53, parter. 3205 1 3

Buliony i pasztety

1 kg. pasztetu z drobiu . . . . złr. 2·50
1 kg. bulionu . . . . złr. 4·—

wysyła już nie z Krakowskiego hotelu w Krakowie, lecz przez sezon letni z Krynicy

DYONIZY CHRABĄSZCZ

3165 Krynica, willa „pod Dębem". 1 10

Pzygotowuję

z pewnym wynikiem do egzaminu profesorskiego z języka niemieckiego. — Zgłoszenia pod **„Daradiridatumtarides"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3196 1 6

Pomocnik ogrodniczy

z ukończoną szkołą ogrodniczą w Tarnowie i tegoroczną praktyką, poszukuje zaraz posady. **Wład. Józefik, Kraków,** Lenartowicza 10. 3194 1 3

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

w Krakowie, ul. Gołębia l. 14,

POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: Willa, Grabówka, Łomnica, Lituania, różne mieszkania na seson lub cały rok. Wiad. na miejscu lub w biurze ogłoszeń. Gołębia 14.

WILLE i MIESZKANIA: w Bronowicach Wiel., Czorsztynie, Muszynie, Rudawie, Myślenicach, Radziszowie, Niepołomicach, Podchibiu.

DOM i GARBARNIA Prądnik Czerwony.

DWÓR z 6 pokoi, kuchni.

SKLEPY: św. Tomasza, Zwierzyniecka 7, Starowiślna 10, Rynek 30, 45, Wolska 34, św. Marka, Czysta 14.

POKÓJ z meblami lub bez: Krupnicza 10, Karmelicka 33, 7, Łobzowska 27, 39, Radziwiłłowska 19, 17, Szpitalna 32, Zielona 3, Warszawska 3, Stachowskiego 2, pl. Szczepański 2, Batorego 25, św. Jana 30, Kurniki 7, Starowiślna 21, Długa 37, 21, Stradom 2, Podzamcze 22, Garncarska 17, św. Jana 14, Czysta 1, 3, Smoleńsk 24, Zgoda 3, Dominikańska 1, Sobieskiego 15, 19, Straszewskiego 2, Siemiradzkiego 10, 13, Mikołajska 5, Karmelicka 25, Floryańska 49, Podzamcze 22, Długa 52, Smoleńsk 22, 20, Grabowskiego 4, Felicyanek 4, 15, Studencka 23, Lenartowicza 6, 11, Tarłowska 10, Zielona 28, 3, Biskupia 8, Zyblikiewicza 10, 7, Graniczna 2, Pijarska 5, pl. Kossaka 8, Zacisze 5, Wielopole 10, Gołębia 16, św. Gertrudy 7, Swoboda 3, Michałowskiego 11, Pańska 9, Krowoderska 44.

2 POKOJE z przedp., z meblami lub bez: Batorego 25, Bracka 1, św. Filipa 23, Rynek 5, Straszewskiego 2, św. Gertrudy 7, pl. WW. Świętych 8, Siemiradzkiego 11, Krupnicza 13, Rynek 45, Zwierzyniecka 8, 21, Kurniki 6, Łobzowska 31, Mikołajska 26, Stachowskiego 14, Jabłonowskich 2.

1 POKÓJ i kuchnia: Czysta 8, Floryańska 16

2 POKOJE i kuchnia: Zwierzyniec 42, Krowoderska 29, Czarnowiejska 59, Zwierzyniecka 25, Wolska 34.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Loretańska 4, Łobzowska 41 umebl., Lenartowicza 11, Rakowicka 11, Kopernika 8, Zwierzyniecka 27, Podzamcze 22, Karmelicka 53, Siemiradzkiego 8, Wolska 34, Grabowskiego 10.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Rynek 24, Krowoderska 29, Garncarska 16, Michałowskiego 12, Grodzka 48, pl. Groble 12, Aryańska 4, Pańska 5, Batorego 16, św. Gertrudy 10, Zielona 8, Zwierzyniecka 21, Krupnicza 17, Dietla 79, Wrzesińska 9, św. Marka 11, Podwale 13, Zacisze 7, Lubicz 38, Starowiślna 77.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Kopernika 32, Wiślna 8, Wolska 28, 34.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 15, Warszawska 3, Dietla 95, Podzamcze 22, Garbarska 5, Karmelicka 11, umebl., Gołębia 18.

7 POKOI, przedp. i kuchnia: Karmelicka 38, Batorego 25, św. Gertrudy 10, Starowiślna 13.

11 UBIKACYJ: Krupnicza 11. 3184

Aspirant farmacyi

w II roku, zdolny receptaryusz, poszukuje posady w większej aptece prowincyonalnej od 15 sierpnia lub od 1 września. Zgłoszenia: **Farmaceuta poste restante Mszana Dolna.** 3192 1 3

Kartki zastawnicze

kupuje i nadwyżkę wypłaca **K. Zdechlikiewicz,** zegarmistrz, **ul. Sławkowska l. 24** (Dom XX. Marków). 3178 1 3

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

złr. 3 **Złr. 5**



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	złr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami . .	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque . . .	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od .	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki . .	„	10·—
14 karat. złote pierścienie .	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wieden, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 137 39 0

NIGRIN

Zmiana Lokalu Magazyn Hryniewieckiej

z dniem 8 lipca przeniesiony został z ul. Sławkowskiej l. 15 na

ulicę św. Anny L. 5.

3133 3 3

Środki owadogubne
Zacherlin, Proszek perski Andela, Dalmatin i na wagę Boraks.

Na muchy
Lep Tanglefoot, Papier i Trzaski.

Na pluskwy
Tynktura Hartmanna, Ting-Ting i Oliu.

Przeciw molom
Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe Piżmo. **Nowość! „Papier juchtowy"**, Rozpylacze do proszku i tynktury. Sztyfty przeciw ukąszeniu komarów.

Polecają

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37. 2375 4 0

Kantorzysta

władający biegle językiem polskim i niemieckim, samodzielny korespondent z wyraźnem, pięknem pismem, potrzebny do biura fabrycznego w małej miejscowości Kroacyi. Zgłoszenia z podaniem warunków i fotografią nadsyłać: **Feller, Zagrzeb, „Elsafluid Dom"**, Kroacya. 3191 1 2

Fabryka likierów, wódek, musztardy, octu i wody sodowej w Białej obok Bielska,

poszukuje zdolnego **destylatora** (kierownika technicznego) oraz **podróżującego** dla sprzedaży swych wyrobów w Galicyi i Bukowinie, oraz **zastępcy** dla Czech, Moraw i Austryi Dolnej.

Zgłoszenia pisemne do **Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Białej obok Bielska.** 3190 1 5

Sprostowanie!

Ponieważ rozchodzą się mylne pogłoski, jakoby w Wiśle nie było już wolnych pokoi w pensyonatach, zaprzecza takowym Zarząd Willi „Maja", podając jednocześnie do wiadomości ogółu, że Willa „Maja" (pierwsza po prawej stronie gościńca, z wieżyczkami), ma pokoje dotąd wolne, suche, elegancko urządzone, ogród spacerowy, wodociągi i łazienkę ogrzewaną. Pokój z utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą, od 5 koron dziennie wzwyż. Miejscowość malownicza i zdrowotna, w górach Beskidach, o 3 kwadranse drogi od Ustronia, stacyi kolejowej.

Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą: **Zarząd Willi „Maja"**, przez Ustroń **w Wiśle,** Śląsk austr. 3092 7 12

Koncesyonowany Zakład Sprzedaży i Kupna M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów. Jadalń i Sypialń. Fortepiany. Pianina, Makaty. Obrazy. Biurka. Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuterye. Lampy, pojedyncze sprzęty. Świecznik wenecki na 15 świec.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

559 50 0

Handlowiec

z działu obuwia, żonaty, poszukuje zastępstwa lub odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **I. A. 45.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3139 3 3

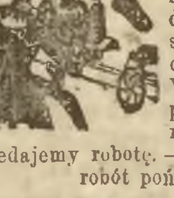
Niebywała sposobność

do nabycia w Zakopanem 2 wille z ogromnemi zalesionemi parcelami, z których jedna łączy ul. Chałubińskiego z ul. Zamoyskiego (2 fronty). Nadto 2 domy czynszowe z sklepami na Krupówkach, ogromna parcela budowlana na hotel etc. w Jaszczurówce. Z powodów rodzinnych warunki kupna możliwie najkorzystniejsze. — Bliższych wyjaśnień udzieli **Dr Wieselman,** lekarz **w Zakopanem.** 2553 12 16

Wdowiec bezdzietny

lat 38, katolik, Polak, na stałem rządowem stanowisku, z roczną płacą 1800 kor., z dalszym awansem i prawem do emerytury, dla braku znajomości szuka starszej panny lub wdowy bezdzietnej od 30 do 32 lat, z przyjemnym i miłym charakterem, z posagiem od 10.000 koron wyżej. Rzecz traktuje na serio. Zgłoszenia pod lit. **S. K. L. 28** poste rest. **Kraków.** 3167 2 4

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 20 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Najlepszy krem na obuwie

nadaje bardzo piękny połysk i sprawia, że skóra jest mocną. Nigrynę z punktu zdrowotnego należy polecić jak najlepiej, gdyż nigryna nawet przy stałem używaniu przepuszcza powietrze przez skórę, a więc nie przeszkadza wyziewaniu nogi.

St. Fernolendt, Wiedeń, c. i k. dostawca dworu.

Wszędzie do nabycia. 2539 7 0

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 Sierpnia b. r. przenosimy Biura nasze i Składy artykułów technicznych do domu

przy ulicy Basztowej L. 19

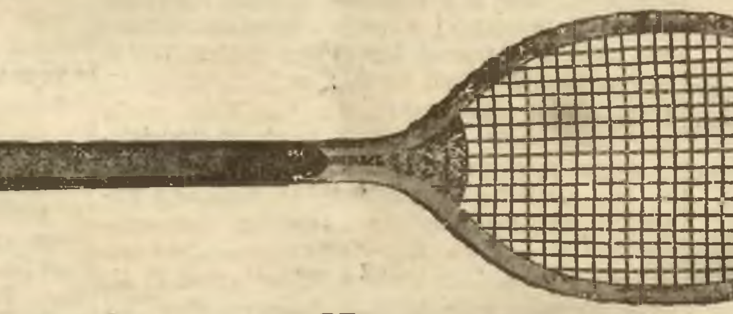
i prosimy o nadsyłanie nam od 1 Sierpnia wszelkiej korespondencyi pod powyżej podanym adresem.

Biuro techniczne

Universum

Generalne Zastępstwo Motorów ropnych

3141 3 6 **URSUS.**

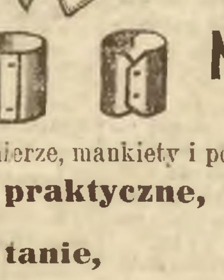


Rakiety — Piłki nożne Krokiety — Kręgle Hamaki — Przybory do rybołowstwa i sportowe Zabawki letnie

poleca **Magazyn Uniwersalny** firmy

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański. 1695 29 0



Najlepszą, najpraktyczniejszą i najtańszą jest

bielizna hygieniczna

z fabryki

Mey i Edlich w Lipsku-Plagwitz.

dost. dw. król. rumuńskiego i saskiego.



Marka handlowa.

Kołnierze, mankiety i półkoszulki białe i kolorowe w najświeższych fasonach.

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej, niż prane, a unika się przykrości połączonych z praniem.

Są tanie, bo kosztują zaledwie kilka centów, a więc mało co więcej, niż samo pranie.

Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe.

Są wygodne i eleganckie, 1205 10 10

Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodzieży, szkolnej, pracowników biurowych itd.

Do nabycia w Krakowie u Porębskiego i Zimlera, Rynek 8. Stefana Porębskiego dawniej Andrzeja Szulza, Rynek 32. Anny Brandeis, Grodzka 61. Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20

Willa

w Bystrej koło Bielska, składająca się 6 ubikacyi, ogrodu i kawałka gruntu do sprzedania lub do wydzierżawienia. M. Papperle, Bielsko. 2725 3 3

Zastępcy

w każdej miejscowości poszukiwani do rozpowszechniania artykułów nowych, bardzo pokupnych. Zgłoszenia **J. Rembacz, Lwów,** Sapiehy 19, dom handlowy. Marka na odpowiedź. 3109 4 7

Frank. 600.000

złotem do wygrania już

1 sierpnia 1907 r.

przez zakupno jednego

tureckiego losu 400 fr.

z których każdy musi być wyciągnięty co najmniej z kwotą 240 fr. złotem.

Losy oryginalne podług kursu — lub na

33 raty miesięczne po **K 6·75.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 3125 3 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26 róg Gonzagagasse

Dwóch kamienic

jednej w cenie od 50 do 70000 kor., drugiej od 80 do 120.000 kor. i wyżej, poszukuje do kupienia, natomiast poleca kilka ładnych **majątków** ziemskich do sprzedania. **Edward Lipiner, Kraków,** ul. św. Gertrudy 10. 3059 5 6

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3037 8 13

Motor gazowy

o sile 16 HP., w bardzo dobrym stanie, jest korzystnie do sprzedania.

Motor ten może być przerobiony na ssąco-gazowy pod przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość: **Fabryka Armatur i Pomp Inż. K. Rudolphiego i Sp. w Trzebini.** 3039 5 6

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 2879 81 0

TATRY

Przewodnik po Tatrach

Cz. I. K 3.

Mapa Tatr Zachodnich z mapą Tatr Bielskich (1:75.000) K 1·50.

Mapa Tatr Wysokich (1:50.000) K 2.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

3122 4 10

Pomocnik

poważny, zdolny do dużego składu sukna, znajdzie stałą posadę zaraz. Ofert się nie zwraca i na nieuwzględnione nie odpowiada. Adresować **P. K. Z.** poste restante **Lwów.** 3035 9 0

!!Wysoki boczny zarobek!!

Dobrze prowadzone austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych poszukuje we wszystkich miastach Galicyi **zastępców** za wysoką prowizyą i ewentualnie dyetami.

Nieobznajomieni jeszcze w tych rzeczach, będą dokładnie pouczani.

Listy i oferty nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod **„Zy" 476.** 3173 3 6

Los, który może wygrać

10.000 K dostanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2712 10 10

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 lipca:

Käty Seeth, śpiewaczka.
Powell & Powell, produkcye siły na ramionach.
Hombert & Renardo, muzykal. komed.
Chiaro Scuro, akt żongleur.
Mdm. Czita, wirtuozka na skrzypcach, Romanse & Gavotte z op. Mignon przez Gounoda Sarasate.
The Georgis (Amer.), ekscen. akrobatka.
Ludwik Tellheim, mod. kuplecista.
New Yorkski, kwartet śpiewacki (nadzwyczajny).

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 79 0

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą **„gorącego powietrza"** po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1998 108 0

Panienka

lat 16, sierota, z ukończoną 7 klasą, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi. **A. B.** poste restante **Wojnicz.** 3206 1 3

Kandydat notaryalny

z długoletnią praktyką poszukuje posady koncypienta. Zgłoszenia pod **„Kandydat"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3161 2 6

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną II-gą kl. gimnazyalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek.** 3032 4 6

Nowo otworzona

droguerya

większym mieście w Galicyi **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli firma **G. Hochstein w Bochni.** 3187 2 5

Znaczny wybór pamiątek z Krakowa.

Serwisy porcelanowe stołowe

do kawy i herbaty; **garnitury** do umywalni na sezon po **cenach zniżonych** — poleca

WŁ. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek gł. 16. 2716 9 10

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO

odznaczony najwyższemi nagrodami

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 25 0

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 2871 58 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 141 74 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.